BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORSAY, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* / W Belgji - *en Belgique* 50 fr.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na Środkowa Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA, 18, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnia Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK, 62, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN, — 71, rue Faider BRUXELLES. — Tel.: 37-54-14.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 327-6.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel — *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maisty, St. Kosiewska, J. Dutkiewicz, Cz. Mendrzyk. Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryzo.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

.....Polskę znów zdewastowały dwa wielkie mocarstwa, które ją trzymały w niewoli podczas 150-cin lat, ale które nie zdołały zwyciężyć narodu polskiego. Bohaterska obrona Warszawy okazuje, że dusza Polski jest niezniszczalna i że odrodzi się jak skała, które pozostaje skałą choćby na nią napłynęła chwilowa fala głębinowa.

Winston Churchill,
pierwszy lord admiralicji, w przemówieniu wygłoszonym przez radio angielskie.

Rok XXXI. *Środa, 4 października 1939.* — LENS (P. de C.) — *Mercredi, 4 Octobre 1939.* Nr. 232.

Premier Sikorski zapowiada utworzenie 6 do 8 dywizyj polskich we Francji.

Drugie posiedzenie rządu. — Jan Stańczyk — ministrem opieki społecznej..

Ignacy Paderewski do Wychodztwa polskiego we Francji.

Rion-Bosson Morges, Szwajcaria 28 września 1939 r.

Ukochani Bracia Wychodźcy we Francji,

Zwracam się do Was w chwili dla nas wszystkich pełnej smutku i troski głębokiej,

w chwili, w której się ważą losy naszej Ojczyzny ukochanej.

Napadnięta zdradziecko przez odwiecznego wroga, Polska dała dowód bohaterstwa, przed którym cały świat cywilizowany z czcią najgłębszą uchyla dziś czoła.

Na naszą ziemię wtargnęła, dufna w swą przewagę liczebną, ale głównie w przewagę techniczną swego uzbrojenia, armia niemiecka, siejąc po drodze zagładę żyć ludzkich, pożogę i zniszczenie.

Sądząc nas wedle swej miary, w posiadaniu dokładnych danych o brakach w naszym uzbrojeniu, Niemcy nie przypuszczali ani na chwilę, że Polska stawi im opór. Liczyli na upadek naszego ducha i na łatwy podbój naszej ziemi. I tu się przerachowali.

Dzięki bohaterstwu naszego żołnierza, dzięki najwyższego podziwu godnej ofiarności i poświęceniu naszej ludności „pochód triumfalny" armii niemieckiej na naszej ziemi, którym Hitler ludził swój naród, zmienił się w ciężką walkę, w której

duch przemożny naszego narodu, miłość Ojczyzny i wolności odniosły triumf najwyższy nad siłą brutalną i maszyną śmiercionośną.

Wszyscy od pierwszej chwili wiedzieliśmy, że Polska, której, mimo swych najszczerszych chęci, nasi wierni sprzymierzeńcy z pomocą na miejscu przyjść nie mogli, w nierównej walce ulec musi.

Ale ani na jedną chwilę, ani na jedno oka mgnienie naród polski się nie zawahał.

Zwaliła się na nas cała potęga hitlerowskich Niemiec, lotnictwo, tanki, artyleria. Stawiliśmy im czoła, dumnie, ofiarnie, jak na wielki naród, o swoją wolność i ziemię walczący, przystało. Bohaterstwem naszym zadziwiliśmy nie tylko świat cały, ale nawet i wroga.

Zwycięskie armie naszych sprzymierzeńców wyzyskały w całej pełni to, że główne siły niemieckie były zgromadzone przeciw nam. Krok za krokiem armia francuska, z którą już obecnie, we wspólnym bohaterskim wysiłku, współdziała armia Wielkiej Brytanii, zdobywały nieprzyjacielskie pozycje, kruszyły forty, posuwały się w głąb wrogiego terytorium.

Hitler może wówczas przejrzał. Przyszłość uchyliła przed nim rąbka zasłony i teraz dopiero zrozumiał, że swój naród prowadzi nie do zwycięstwa, ale do niechybnej klęski i zguby. Godzina dziejowej sprawiedliwości wybiła.

Gdyby Hitlerowi istotnie chodziło o los narodu niemieckiego, mógł by się jeszcze cofnąć. Wódz narodu, naprawie godny tego imienia, który go do zguby doprowadził, wie, jak się płaci za taki błąd. Ale

wodzom oszukańczym nie chodzi o naród, im chodzi o zadowolenie własnej pychy i o siebie samych w pierwszym rzędzie.

To też i Hitler wolał poświęcić miliony żyć ludzkich, aby, choć na czas jakiś jeszcze ratować siebie i swych popleczników, by się jeszcze utrzymać przy władzy.

Tym tylko wytłómaczyć można, że zwrócił się on o ratunek do tych, których od lat publicznie ogłosił za swych i narodowo-socjalistycznych Niemiec największych i jedynych wrogów — do Bolszewików.

Czy można sobie wyobrazić coś potworniejszego jak sowiecko-hitlerowskie przymierze?

Hitler i Stalin, narodowy socjalizm i komunizm — każdy z nich odrzuca, jak wytartą płachtę, swe napozór rozbieżne ideały, przekreśla bez wahania podstawy zasad, którymi tumanili swe narody i dzięki którym doszli do władzy, łącząc się teraz obłudnie dla dokonania nowej zbrodni. Hitler, który się natrętnie domagał powszechnego uznania za swą walkę z bolszewizmem i Stalin, ten krwawy dyktator, walczący niby o prawa demokracji, zdjęli wreszcie swe maski i ukazali całemu światu swe prawdziwe oblicza.

Ale ta spółka zbrodnicza od pierwszej chwili nierówne już przynosi zyski. Stalin bierze, a Hitler płaci. Płaci chwilowo cudzym dobrem, ale już wydać musiał na łup bolszewizmu przeszło połowę Polski. Za jednym zamachem, mając nóż na gardle, Hitler zrzekł się swych mrzonek na Wschodzie. Krew narodu niemieckiego polała się po to tylko, aby do Europy utorować drogę bolszewizmowi. To jest fakt, którego nie sfałszuje żadna niemiecka propaganda.

Ale nie o nich, nie o tych krwawych tyranach, chcę Wam mówić, Bracia ukochani. Złączyła ich zdrada i taż sama zdrada ich kiedyś rozdzieli. Na nic się nie przydadzą nawet pakty sojusznicze niemiecko-sowieckie z 28-go września r.b.

Myśl moja zbolała biegnie do Polski. Do tej naszej Ojczyzny ukochanej, do bohaterskich jej obrońców, do obróconej w gruzy stolicy, do naszych biednych uciemiężonych braci.

Polskę można pokonać, ale duch nasz nigdy nie ulegnie, bo jest nieśmiertelny!

Nieśmiertelny wiarą w Boga i w Jego sprawiedliwość, nieśmiertelny miłością Ojczyzny i ukochaniem wolności, nieśmiertelny wreszcie ogromem ofiar i nadludzkim bohaterstwem.

Przybyliście na gościnną francuską ziemię z dalekiej Polski, szukając pracy i chleba, ale nie wiedzieliście, że Ręka Boża Was tu przywiodła, abyście, w ciężką dla Ojczyzny chwili, wzięli do ręki oręż, który wytrącono braciom naszym w kraju, abyście u boku naszych sprzymierzeńców podjęli i nadal prowadzili świętą walkę o prawo i sprawiedliwość, o ziemię naszą i wolność, o honor Polski i jej byt niepodległy.

Bracia Rodacy, a wkrótce już żołnierze Armii Polskiej we Francji! Na dowództwem naczelnym gen. Władysława Sikorskiego!

Z wyroku Opatrzności w Wasze spracowane ręce Polska cała krwią ociekająca składa z wiarą swą przyszłość, ufna w Waszą ofiarność i w Wasze bohaterstwo.

Każdemu z Was przypadł w udziale zaszczyt przedstawicielstwa naszej świetnej przeszłości i prowadzenie dalszej walki o wielką przyszłość całego naszego narodu.

Nie zachęcam Was do odwetu, do odpłacenia wrogowi za ogrom krzywd nam wyrządzonych. Zemsta nie leży w naszym charakterze. Honor Polaka wzdryga się przed bezmyślnym okrucieństwem,

my z wrogami rozprawiamy się w otwartej walce,

ale nie prowadzimy wojny z kobietami i dziećmi, nie pastwimy się nad ludnością cywilną. Nawet z tak barbarzyńskim wrogiem, jak Niemcy w obecnej wojnie, walczymy po rycersku. Te powszechnie uznane wysokie wartości moralne i prawość polskiego narodu — to nasza siła. One nam zjednały przyjaźń i sympatię całego cywilizowanego świata, one zapewniły nam pomoc i współdziałanie naszych szlachetnych sprzymierzeńców.

Niech Duchy świetlane wszystkich znanych i nieznanych bohaterów, co świeżą krwią swoją zrosili nasze ziemie — będą z Wami, niech Wam przyświecają przykładem bezgranicznej miłości i poświęcenia dla Ojczyzny i niech Was prowadzą aż do pełnego chwały ostatecznego, z pomocą Bożą, zwycięstwa.

I. J. Paderewski.

Ignacy Paderewski ofiaruje rządowi swą pomoc

Wychodztwo polskie we Francji składa hołd Prezydentowi i Rządowi R.P.

Paryż, 3. 10. — Rada ministrów polskich odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Raczkiewicza. Na posiedzeniu tym p. Jan Stańczyk, b. poseł na Sejm Rzeczypospolitej, jako przedstawiciel P.P.S. w rządzie, mianowany został ministrem opieki społecznej.

• • •

Paryż, 3. 10. — Premier nowego rządu polskiego, utworzonego w Paryżu, gen. Sikorski, oświadczył, że rząd ten ma nadzieję utworzenia we Francji 6 do 8 dywizyj polskich. Jednocześnie rząd polski wystosował apel do wychodźców polskich, przebywających w Ameryce o wstępowanie do szeregów armii polskiej, formowanej we Francji.

Lozanna, 3. 10. — Mistrz Ignacy Paderewski wyraził całkowite zaufanie nowemu rządowi Polski i przyrzekł mu pełne poparcie.

• • •

PARYŻ, 3. 10. — Premier Daladier przyjął wczoraj premiera polskiego, gen. Sikorskiego i min. pełn. Czecho-Słowacji, p. Osuskiego i odbył z nimi konferencję.

Paryż, 3. 10. — Prezydent Rzeczypospolitej, Raczkiewicz, przyjął wczoraj ambasadora Francji w Warszawie, p. Noela oraz szefa franc. misji wojskowej przy armii polskiej gen. Denain.

Polacy w Kanadzie zgłaszają się tłumnie do korpusu ekspedycyjnego, który przybędzie do Francji.

Toronto, 3. 10. — Wiadomość o tworzeniu Armii Polskiej we Francji wywołała wśród Polaków tutejszych prawdziwy entuzjazm i niebywały zapał. Polacy setkami napływają z różnych okolic, zapisując się jako ochotnicy do korpusu ekspedycyjnego, który wyruszy z Kanady do Francji.

Ottawa, 3. 10. — Napływ ochotników polskich do tworzących się tu formacji polskich jest ogromny. Konsul polski w Ottawie oświadczył, że blisko 150.000 Polaków kanadyjskich, z których połowa jest naturalizowana, zamierza wstąpić do szeregów armii polskiej, aby brać udział w walkach z Niemcami we Francji.

• • •

Wäszyngton, 3. 10. — Dotychczasowy ambasador Rzplitej, hr. Potocki pozostaje na swym dotychczasowym stanowisku przy rządzie Stanów Zjednoczonych.

Sekretarz Stan. Zjednoczonych Hull oświadczył, że rząd St. Zjedn. uznaje nowy rząd polski w Paryżu, jako konstytucyjnego następcę poprzedniego rządu. Dotychczasowy ambasador amerykański w Warszawie, p. Biddle spełniać będzie swe obowiązki dyplomatyczne przy rządzie polskim w Paryżu

Hołd Wychodztwa

Pan Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
Władysław Raczkiewicz
Paryż.

W imieniu półmilionowego Wychodztwa polskiego we Francji, zjednoczonego w Polskim Centralnym Komitecie Obywatelskim, zasyłamy Ci Dostojny Panie Prezydencie wyrazy synowskiej czci i hołdu oraz zapewnienia o głębokim przywiązaniu do Ojczyzny.

Na świętą wojnę Narodu Polskiego o wyzwolenie ziem Rzeczypospolitej Polskiej z pod wrogiej okupacji oddajemy nasze mienie oraz gotowi jesteśmy oddać naszą krew i życie w szeregach Armii Polskiej we Francji, która pomści krzywdy wyrządzone Ojczyźnie i barbarzyńskim napastnikom wymierzy sprawiedliwość.

Józef Szymanowski,
Prezes Centr. Komitetu Obyw. we Francji.

Pan Prezes Rady Ministrów
Generał Władysław Sikorski
Paryż.

Wychodztwo polskie we Francji zjednoczone w Polskim Centralnym Komitecie Obywatelskim zasyła Ci Panie Premierze i Naczelny Wodzu Armii Polskiej we Francji wyrazy czci i hołdu oraz melduje gotowość prowadzenia walki orężnej pod Twoimi Panie Generale rozkazami aż do zwycięstwa.

Józef Szymanowski,
Prezes Centr. Komitetu Obyw. we Francji.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 2-go października (rano):

Noc względnie spokojna; ataki i zasadzki na różnych odcinkach frontu.

Z dnia 2-go października (wieczorem):

Ataki lokalne nieprzyjaciela odparto na południe od Sarrelouis i na odcinku wschodnim od Sarry.

Na wschód od Sarry strzały artylerii nieprzyjacielskiej na miejscowości niemieckie, położone na tyłach naszych linii.

Bohaterska załoga Helu złożyła broń po miesięcznym bombardowaniu przez flotę

Polacy, otoczeni ze wszystkich stron, byli pozbawieni dowozu żywności i amunicji.

Berlin 3. 10. — Komunikat dowództwa niemieckiego donosi, że w ub. niedzielę poddała się załoga polska na Helu, składająca się z ok. 250 oficerów i ok. 4 tys. żołnierzy. Na czele załogi stał dowódca polskiej floty wojennej, admirał Unrug.

• • •

Londyn 3. 10. — O złożeniu broni przez załogę Helu donoszą, że mimo niezwykłego bohaterstwa, okazanego przez żołnierzy polskich, dalszy opór był niemożliwy. Półwysep Hel posiada w niektórych miejscach szerokość tylko kilometra. Już od pierwszych dni napadu niemieckiego na Polskę flota niemiecka bombardowała pozycje polskie na Helu. Z chwilą zajęcia Gdyni przez Niemców dołączyło się bombardowanie przez artylerię lądową, oraz lotnictwo.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni Hel znajdował się bez przerwy pod obstrzałem niemieckiej artylerii lądowej i morskiej. Poza tym oddziały niemieckie przeprowadziły ataki od strony Pucka. Doszło do tego wyczerpanie się zapasów żywności i amunicji.

TALLIN. — Prezydent Estonii ratyfikował sowiecko - estoński „pakt o wzajemnej pomocy" narzucony Estonii przez Sowiety.

MOSKWA. — Przebywający od kilku dni w Moskwie minister spraw zagranicznych Turcji nie odbył jeszcze ostatecznej rozmowy z Mołotowem. Minister oczekuje instrukcji z Ankary.

„Pycha jest największą przed upadkiem" — mówi przysłowie niemieckie!

W bezdennej pysze Hitler chciałby dyktować warunki pokoju za pośrednictwem Mussoliniego

Francja i Anglia odpowiadają jednomyślnie, że z Hitlerem nietylko pokoju się nie zawiera ale nawet się nie rozmawia. — W razie potrzeby świat cały stanie przeciw Hitlerowi!

Berlin, 3. 10. — Wczoraj w południe opuścił stolicę Niemiec włoski min. spr. zagr. Ciano. Ogłoszono tylko krótki komunikat o dokonaniu rozmowy między Hitlerem i Ciano.

• • •

Rzym, 3. 10. — Koła włoskie zachowują milczenie w sprawie wyników rozmów berlińskich hr. Ciano.

• • •

Amsterdam 3. 10. — Wiadomości nadchodzące z Berlina przedstawiają plany i zamiary niemieckie jak następuje: Hitler weźmie w środę udział w wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, po czym powróci do Berlina i na posiedzeniu w Reichstagu w czwartek lub piątek wygłosi przemówienie o polityce i planach niemieckich ustanowionych po ostatnich naradach Ribbentrop — Mołotow i Hitler — Ciano. Hitler ma zapowiedzieć plan niemiecki utworzenia maleńkiego państewka między Rosją a Niemcami. Państwo to obejmowałoby wedle planów niemieckich część byłej Kongresówki z Warszawą, Łodzią, Lublinem i Siedlcami. Na tej podstawie Niemcy zaofiarują za pośrednictwem Mussoliniego „pokój" Francji i Anglii domagając się konferencji, która zajęła by się jeszcze zaspokojeniem dalszych uroszczeń niemieckich i włoskich w stosunku do Anglii i Francji, jak n.p. dawnych kolonij niemieckich, Tunisu czy nawet Korsyki i t. d. Konferencja ta miałaby także zatwierdzić sowieckie zamysły nad Bałtykiem.

• • •

Paryż, 3. 10. — Cała prasa francuska traktuje z należytą pogardą cyniczną ofensywę pokojową Hitlera, która nie jest dla nikogo niespodzianką. Cele Francji i Anglii są każdemu znane, gdyż zostały przez rządy Francji i Anglii ogłoszone. Nic nie zdoła Francji i Anglii od tego stanowiska odsunąć. Zadanie jest wielkie, droga będzie ciężka, ale cel musi być osiągnięty, a jest nim obalenie tyranów i zaprowadzenie rządów sprawiedliwości w Europie.

Londyn, 3. 10. — „Times" stwierdza, że Hitler otrzymał już odpowiedź na niemiecko-sowiecką „ofensywę pokojową" przez falę oburzenia, jaką wywołał pakt sowiecko-niemiecki.

„Daily Ekspress" oświadcza, że **nie będzie pokoju, dopóki Czechosłowacja jest w kajdanach a Polska tarzana we krwi.** Nie jest i nie będzie rzeczą Hitlera stanowienie o tym, kiedy się wojna skończy.

W „Daily Mail" Ward Price pisze, że Niemcy boją się blokady i wiedzą, że zakrwawiłyby się na linii Maginota. Atakując neutralnych, miałyby przeciw sobie 600 tys. żołnierzy szwajcarskich, 900 tys. Belgów i 550 tys. Holendrów.

Arcybiskup Yorku ogłosił orędzie, w którym oświadcza, że z Hitlerem nie zawiera się nietylko pokoju, ale się nawet nie rozmawia.

Chamberlain odpowie dziś w parlamencie na zapytania w sprawie niemieckiej „ofensywy pokojowej".

Sztokholm. — Berliński korespondent pisma „Svenska Dagbladet" donosi, że Niemcy są rozczarowane stanowczym stanowiskiem Anglii i Francji. Jest możliwe, że wobec spodziewanej treści mowy Chamberlaina odstąpią od zamierzonych kroków. Z Sztokholmu donoszą także, że zaproszenie Ciana do Berlina było dla Rzymu niespodzianką.

Genewa. — Prasa szwajcarska stwierdza, że Hitler zapoznaje zupełnie ducha, jaki panuje w Anglii i Francji. Anglia panuje nad morzami. Wszystkie dominia angielskie poparły Anglię. **Świat cały stanie przeciw Hitlerowi w razie potrzeby.**

Winston Churchill o sprzeczności interesów rosyjsko - niemieckich w środkowej Europie.

Londyn. — W przemówieniu wygłoszonym przez radio pierwszy lord admiralicji, Winston Churchill, wyliczył trzy ważne wypadki, które przyniosł pierwszy miesiąc wojny. **Pierwszym** to napad niemiecko-sowiecki na Polskę, z którego jednak Polska wyjdzie zwycięsko — zapowiedział p. Churchill. **Drugim** wypadkiem, to wystąpienie Rosji, wskutek którego rozbite zostały projekty Hitlera na wschodzie. **Trzecim** to skuteczność, z jaką flota angielska zwalcza niemieckie łodzie podwodne.

69 górników zginęło podczas wybuchu gazów w kopalni meksykańskiej.

MEKSYK, 3. 10 — **W podziemiach kopalni węgla w Pano nastąpił wybuch gazów, podczas którego 69 górników poniosło śmierć, dwóch górników jest ciężko rannych i dwóch zaginionych.**

Moskwa „zaprasza" kolejno państwa bałtyckie...

Moskwa, 3. 10. — Wczoraj wieczorem odbyła się dwugodzinna konferencja łotewskiego min. spr. zagr. Muntersa z Mołotowem, w obecności Stalina i Potiomkina. Dotychczas nie są znane warunki Sowietów.

Kowno, 3. 10. — Na życzenie rządu sowieckiego udaje się do Moskwy litewski min. spr. zagr. Urbsys.

Samoloty angielskie nad Berlinem i Poczdamem.

Londyn, 3. 10. — Samoloty angielskie dokonały z powodzeniem za dnia i w nocy lotów wywiadowczych nad Niemcami. Samoloty podczas lotów wywiadowczych w nocy przeleciały m. in. nad Berlinem i Poczdamem. Dodać należy, że loty te były tak zręcznie przeprowadzone, iż nie zaalarmowały nawet niemieckiej obrony przeciwlotniczej. Jest to pierwszy wypadek pojawienia się samolotów angielskich nad Berlinem. Podczas lotu dokonano cennych stwierdzeń wywiadowczych.

Profesor Stanisław Stroński.

Niemcy i Rosja.

Wiem ja dobrze, iż **każdy z rodaków rozmyśla** obecnie dzień w dzień i wielokrotnie w ciągu dnia o tym zjawisku, które wyraża się w stwierdzeniu:

— Niemcy i Rosja idą ręka w rękę przeciw Polsce.

Zagadnienie tego współdziałania nie jest nikomu z nas obce, a nawet jest **aż nadto dobrze znane.** Można powiedzieć, że ściąga ono Polskę, **jak dla zmora,** w toku naszych dziejów. I to od setek lat. Już **cztery wieki temu,** niedługo po roku 1500, cesarz niemiecki Maksymilian i wraz z nim wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern sprzymierzali się z carem moskiewskim Iwanem przeciw Polsce za Zygmunta Starego. Przeszło dwieście lat później, przed pierwszym rozbiorem Polski w r. 1772, przymierze Fryderyka II-go pruskiego z Katarzyną II-gą rosyjską wzięło udział w ciężkie Polski. W sto lat później, już w dobie powstania roku 1863 i stale później, **Bismarck** uważał za kamień węgielny mądrości politycznej pruskiej i niemieckiej porozumienie z Rosją. Znane nam jest przeto zjawisko to i ciąży nam ono od setek lat.

Nawiasem mówiąc, zawsze było tak, iż Niemcy zabiegały o przyjaźń Rosji, mając zamysły przeciw Polsce lub i szerzej przeciw Europie.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Hołd ks. Kardynała Liénart dla Polski.

Staraniem stowarzyszenia Alliance Franco - Polonaise w Lille, jak donosiliśmy, odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Polski w katedrze św. Maurycego w Lille. Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Lienart. W wypełnionym po brzegi kościele obecni byli przedstawiciele całego społeczeństwa francuskiego: rektorowie Uniwersytetów: ks. Lesne i prof. Hardy, przedstawiciel prefektury p. Bonneville, przedstawiciel Ambasadora R. P. p. Kongen, Kawałkowski, konsulowie pp. Marcinkowski i Domański, poseł Parmentier, wybitni profesorowie uniwersytetów pp. Duthoit, Maige, Leman, przedstawiciele towarzystw b. wojskowych i wiele innych wybitnych osobistości z okręgu Północnej Francji. Koło ołtarza zwieszały się olbrzymie sztandary narodowe francuskie i dwa polskie.

Podczas Mszy św. odprawionej przez ks. kanonika Prevot, ks. Kardynał Liénart wygłosił podniosłe kazanie, które w obszernym streszczeniu zamieszczamy poniżej:

„Jesteśmy wdzięczni stowarzyszeniu „Alliance Franco - Polonaise" i jemu syteckiej grupie przyjaciół Polski, za zorganizowanie niniejszej uroczystości w chwili obecnej.

Serca nasze i sumienia nasze odczuwają potrzebę zamanifestowania podziwu i sympatii dla Polski.

Odpowiedzialiście tłumnie na ten apel i nie jestem tym zaskoczony.

Pozdrawiam osobistości wojskowe i cywilne, których obecność godności pełne świadczenie tej uroczystości, a szczególnie p. konsula generalnego Polski, reprezentującego tutaj ambasadora tego szlachetnego kraju.

Jestem szczęśliwy, że może być wyrazicielem uczuć wszystkich wierzych i składam hołd męstwu Polski.

Dramat szybki i straszny, który ogniem i krwią ogarnął Polskę całą, przeszedł w swej zgrozie wszelkie wyobrażenia pod względem okropności w zakresie zniszczeń materialnych i moralnych.

Widzieliśmy człowieka, którego serce jest miłosiępne dla uczuć sprawiedliwości i honoru, a dla którego sila jest wystarczającą pobudką do uciskania słabszych.

Widzieliśmy więc napaść brutalną na naród, którego jedyną zbrodnią było to, że bronił swego kraju i strzegł swej niepodległości.

Podczas gdy toczyła się wojna z równymi siłami, knuto w cieniu najczarniejszy spisek.

Człowiek ów, zaprzeczając swym najbardziej uroczystym oświadczeniom, pod bokiem ukrywał swe zamiary, wyciągnął rękę do komunistów rosyjskich i zawarł z nimi do podziału łupu.

Hańba dosięgła szczytów i wywołała nowszechny wstręt.

W obliczu tej zgrozy Polska umiała wznieść się aż na wyżyny wzniosłości. Jej armie, odcięte jedna od drugiej, wszędzie stawiały czoło wrogowi.

Uważano je za stracone, a dowiadywano się, że walczą.

Warszawa obiegana, miażdżona, podpalona, trzymała w szachu najeźdźcę dwadzieścia dni.

Oczekiwano codziennie, że złoży broń, a tymczasem każdego dnia słyszano głos jej prezydenta i dowódców, którzy wypowiadali wolę ludności, że będą bronić się do ostatka.

Warszawa wreszcie złożyła broń. Ofiara była spełniona.

Najeźdźcy mogli podpisać targ, by podzielić się jej ziemiami. Polska nie podpisała swego upadku, zachowuje ona wszystkie swe prawa. **Oto dlaczego nie składa sie hołdów zwycięzcy lecz składa się je ofierze.**

Istnieją zwycięstwa, przynoszące hańbę tym, którzy je odnieśli. Są klęski, okrywające chwałą narody, które je poniosły.

Hołd nasz składamy Polsce w imię sprawiedliwości i sumienia.

Nie tylko Polska była w ogniu. Niebezpieczeństwo zagrażało Sprawie jeszcze więcej uduchowionej, jeszcze piękniejszej, zagrażało ono samej cywilizacji chrześcijańskiej.

Od czasów kiedy nasz Pan, Jezus Chrystus, przybył na ziemię, zaszły głębokie zmiany.

Ludzie nauczyli się Jego Ewangelii św. i niewolnictwo, które poniżało człowieka znikło. Ludzie nauczyli się, że sprawiedliwość i miłosierdzie są podstawami pokoju i widziano w świecie rozwijające się poszanowanie danego słowa, zakwitła rycerskość, a nawet wojnę uczyniono więcej ludzką.

Ludzie nauczyli się, że moralność dyktuje prawa nawet sile zarówno dla jednostek jak i dla społeczeństwa, dla monarchów i zwykłych obywateli.

Był to postęp, z którego Europa słusznie była dumna, było to nadzieją dla świata.

Ale oto zrodziło się nowe pogaństwo, które zamierzało, w imię rzekomego postępu, obalić to wszystko i powrócić do barbarzyństwa.

W miejsce braterstwa ludzkiego, rasizm przeciwstawił sobie narody i prowadzi je do wojny.

W miejsce poszanowania godności jednostki ludzkiej, etatyzm ujarzmia człowieka.

Miejsce ducha rycerskiego i poszanowania danego słowa zajęło kłamstwo i wiarołomstwo i stało się regułą pewnej dyplomacji.

W miejsce praw moralnych wprowadzono gwałt.

W miejsce praw Bożych — ukrytą wolę tyrana.

Przed dwoma laty Papież, Pius XI. w dwóch Encyklikach wskazał na niebezpieczeństwo, jakim grozi światu komunizm rosyjski i rasizm hitlerowski.

Wielu było tacich, którzy się dziwili temu porównaniu, zdawającemu się jednocześ dwie doktryny, pozornie sobie przeciwne. Wydarzenia wykazały przenikliwość Ojca Świętego.

W Rosji podobnie jak w Niemczech panowała ta sama chęć rozszerzenia idei przeciwnych cywilizacji.

Widzieliśmy, niestety, jak temu wysiłkowi rozpowszechniania idei pogańskich ulegały Austria katolicka, Czechosłowacja katolicka, Polska katolicka.

W sprawie Polski widzieliśmy sprzysiężenie i notaienne porozumienie sił tych dwóch doktryn, by sie uzupełnić i prowadzić nadal ofensywę przeciw naszej cywilizacji.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że [illegible]

stawka toczącej się walki jest cywilizacja.

Stawka ta jest większa od świętej Sprawy niepodległości narodowej. — Sprawa istnieje i oczekuje obrony i będzie broniona.

A ponieważ Polska przyłączyła się do tej Sprawy, Polska zwyciężył!

Dwa wielkie mocarstwa Francja i Anglia powstały ożywione tym samym ideałem w obronie tej świętej spuścizny, którą chcemy zachować za wszelką cenę.

Oto dlaczego wzywam Was do modlitw z braterską czułością, za jej żołnierzy.

Nie zapominajmy o ich duszach i niech ich wdzięczność wspomaga nas w uzyskaniu od Boga nagrody i pokoju wiecznego.

Módlmy się za rozprószone rodziny polskie. Módlmy się za Polskę samą, ażeby ofiara, jaką poniosła, dała jej wszystkie owoce i ażeby odrodziła się więcej żywotna i pełna chwały. My także podjęliśmy wojnę, złóżmy wję naszą ofiarę.

Rozłąkę, cierpienia i żałobę ofiarujmy dziś podczas tej mszy, Polsce, Francji, ażebyśmy uzyskali pokój, dla nas i Polski, który również będzie się Zwycięstwu".

Rozpowszechniajcie „Narodowca"

Po wyjeździe pierwszej grupy ochotników do armii polskiej.

„ONI"

O godzinie czwartej trzydzieści dziewięć, odjechała z dworca w Zens pierwsza Grupa Legionu Polskiego do obozu w Bretanii. — Wiadomość ta, podana z ust do ust, rozeszła się po całym mieście bardzo szybko i długo przed oznaczonym terminem, dworzec kolejowy był obłożony przez setki Rodaków, przybyłych pożegnać się z „legionistami".

Jak tu się jednak dostać na peron? Stoimy tak bezradni przed olbrzymiem kasjera, gdy jeden z obecnych nagle się odzywa:

Czekajcie! I zbliżając się do kasjera, mówi: „Un billet pour Avion svp." I tak dostaliśmy się na peron.

Oto! i ONI, ustawieni w dwuszereguu, wzdłuż toru kolejowego. Jedni w mundurach strzeleckich, drudzy w harcerskich, inni w cywilu. Mały bukiecik kwiatów polnych w butonierce. Opaska biało - czerwona na ramieniu.

Pan konsul przemawia, w słowach prostych, jak do żołnierzy przemawiać potrafi żołnierz: mówi on o zadaniach i celach legionu.

Odpowiedzią na słowa żołnierskie był z powagą i z entuzjazmem odśpiewany hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Hymn natychmiast podchwycili ci, którzy pozostali po drugiej stronie murów dworca. I tak jedni śpiewali nieco prędzej, drudzy nieco wolniej ale wszyscy razem, jak na jedną tym samym rytmem i pełne były tą samą nadzieją ze „Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy".

Moment odjazdu się zbliża. Ostatnie chwile wzruszenia, ostatnie pożegnania, ostatnie spojrzenia, ostatnie uściski, ostatnie słowa. Pociąg się z tymi, co poza stacją stoją. Przechadzając się między nimi podchwytuję urywki rozmów.

— Nie płacz, kochanie — szepce młody blondyn do swej dziewczyny. Nie bój się. Zobaczysz, że wnet wrócę, a wtedy będziesz dumna ze swego męża. Zobaczysz...

— Oh, to niebiańsko! Tak bym chciała, matko! Nie płacz, to dla Polski!...

W innym kącie, dwaj koledzy ściskają sobie dłoń. — Do widzenia! Wiesz, zapadzroszcze Ci, że jesteś jednym z pierwszych. Jaka szkoda, że ja muszę jeszcze czekać. Mam nadzieję, że to długo nie potrwa i że przyjdę jeszcze na czas, by kilku „szwabom" drogę do Berlina pokazać.

Przechadzając się tak, zwrócił moją uwagę fakt, że każdy z odjeżdżających trzymał w ręku duża, żółtą kopertę.

— Co to jest?

— To jest niespodzianka, jaką nam sprawił „Narodowiec". Gdy będziemy w obozie, to nie zapomnimy mu podziękować za ten podarunek, jaki nam sprawił, za gazety, za czekoladę i papierosy. Naprawdę, wydawca „Narodowca" to „szyk typ".

Godzina 4.39! Pociąg z hukiem wjeżdża na stację. W wzorowym porządku, każdy ze swą walizą, wsiada do wagonu. — Wagony pullmanowskie, pierwszej klasy. A jakie!... I żeby się nie pomylono, o letocie „ładunku" jeden z obecnych kredą wypisuje na ścianach wagonu: A bas Hitler! Vive la France! Vive la Pologne! Vive la liberte! Vive la France! A nad wszystkim góruje ładny, wystylizowany Orzeł Polski.

Drzwi wagonów się zamykają. Pociąg ruszy za chwilę! Ze wszystkich ust, spontanicznie wynurwa się mocne słowa „Marsyljanki". Hołd gościnnej Francji, ostoi wolności i honoru, ziemi drogiej każdemu Polakowi. Podziękowanie schroniło na wypadek bombardowania stolicy francuskiej:

Linia Nr. 2 — stacje Pere Lachaise i Etoile, Lenina Nr. 3 — stacja Porte des Lilas. Linia Nr. 7 — stacje Porte du Pre, Gervais, Place des Fêtes, rue Botzaris, Buttes Chaumont, Avenue Simon Bolivar, Avenue Jean Jaures, Maison Blanche. Linia Nr. 8 — stacja Opera. Linia Nr. 9 — stacje St. Ambroise, Strasbourg - Saint Denis, Boulevard St. Martin. Linia Nr. 11 — stacje Mairie des Lilas, Porte des Lilas, rue du Télégraphe, Place des Fêtes, rue du Jourdain, rue des Pyrénées, Goncourt, place de la République, Hôtel de Ville. Linia Nr. 12 — stacje Lamarck - Goulaincourt, Place des Abbesses, Place Pigalle. Linie Nr. 4, 5, 12 i 15, międzykomunikacyjne — stacja Bienvenue. Linia Nr. 14 — stacja Porte de Vanves.

Między innymi następujące stacje „metro" służą jako schrony na wypadek ataku gazowego: „Maison Blanche", „Place de Fêres".

Jednocześnie komunikuje się, że poza wyżej wymienionymi stacjami „metro" wszystkie inne będą zamknięte w razie bombardowania i dlatego nie należy szukać tam schronienia.

PARYŻ.

(N) (**Grobowiec Króla Jana Kazimierza pod workami piasku**). — W kościele St. Germain des Pres znajdują się szczątki króla polskiego Jana Kazimierza, który po abdykacji w roku 1668 przeniósł się do opactwa kościoła St. Gervais des Pres, będąc zarazem prokuratorem tego kościoła, a następnie w Nevers.

Grobowiec króla Jana Kazimierza znalazł się obecnie pod workami piasku chroniącymi przed ewentl. pożarem od bomb nieprzyjacielskich.

PARYŻ.

(N) (**Francusko - Polski Komitet Pań**). — Dzięki inicjatywie ks. Robineau, który w roku ub. prowadził wycieczkę skautów francuskich do Polski, w stolicy Francji powstał Francusko-Polski Komitet Pań, którego siedzibą mieści się prowizorycznie przy 71, rue Boissiere, w Paryżu.

Nowozałożony Komitet obrał sobie za cel niesienie pomocy Polsce oraz oto czyć opieką żołnierzy Armii Polskiej we Francji.

Przewodnictwo nad Komitetem Pań objęła wicehrabina p. de Buysieulx, wiceprzewodniczącą jest p. markiza de Mun. Do działalności Komitetu przyłączyły się panie Frankowska, Wierusz-Kowalska, Prochaskowa oraz p. Francois Henri Durand i p. Roger Dulcos.

PARYŻ.

(N) (**Dziennikarze polscy z kraju wstąpili do Armii Polskiej we Francji**). — Znaczna grupa dziennikarzy polskich z kraju, znajdujących się poza granicami Polski i reprezentujących wielkie pisma i czasopisma, a których wojna zaskoczyła zagranicą, przybyła do Paryża. Jak się dowiadujemy, 18 dziennikarzy polskich zaciągnęło się do Armii Polskiej we Francji. Między innymi wstąpili jako ochotnicy znany pisarz i podróżnik p. Janta-Połczyński, wysłannik „Polski Zbrojnej" i „Wiadomości Literackich", oraz korespondent dyplomatyczny Polskiej Agencji Telegraficznej p. Piotrowski.

PARYŻ.

(N) (**Nogi zdradziły Niemca**). — Bulwarem Haussman przechodziła pewna osoba ubrana po damsku. Obecnych policjantów zaintrygowały nogi osoby, oraz tualeta damska, która nie zupełnie była dostosowana do figury.

W chwili, gdy ową osobę zamierzano zatrzymać, policjanci byli zmuszeni puścić się w pościg, ponieważ zainterpelowana nie chciała się zatrzymać.

Po przychwyceniu i odprowadzeniu na posterunek policji okazało się, że „dama" jest pewien Niemiec, którego odstawiono do obozu koncentracyjnego.

PARYŻ.

(N) (**Nowe kompozycje dzieł Szopena**). — Dowiadujemy się, że Mistrz Paderewski, przygotowuje nowe kompozycje muzyczne dzieł Szopena.

Mistrz Paderewski zaprosił do współpracy nad wykończeniem dzieł Szopenowskich p. Józefa Turczyńskiego, profesora Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, który podróżując zagranicą w chwili wybuchu wojny, został odcięty od Polski.

VILLENEUVE LE ROI (S. et O.)

(N) (**Za działalność antypaństwową**). — Miejscowe władze aresztowały robotnika piekarskiego niejakiego Eugeniusza Planchin, który został przychwycony w chwili, gdy rozdawał ulotki o treści antypaństwowej.

MANTES GASICOURT (S. et O.)

(N) (**Rzucił się do rzeki**). — Komisariat policji został powiadomiony, że pewien mężczyzna rzucił się do Sekwany. Zwłoki topielca wyłowiono w trzy dni później. Desperatem okazał się René Lecuyer.

LA GRANDE PAROISSE (S. et M.)

(N) (**Zabiła córeczkę i chciała popełnić samobójstwo**). — Przed kilku dniami wydarzył się tutaj krwawy dramat. Pani Marta Duval, będąc od dłuższego czasu chorą na neurastenię, opuściła dom rodzinny wraz ze swoją córeczką Ginette. Udając się w pole pod pozorem zobaczenia ojca i siostry, Marta Duval zatrzymała się i nagle zlapawszy za szyję córeczkę, udusiła ją sznurkiem. Następnie nożem poderżnęła sobie gardło. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala w Montereau.

PARYŻ i okręg paryski

Wizyta min. spr. wewnętrznych w ośrodkach ewakuacyjnych.

(N) Francuski Minister Spraw Wewnętrznych p. Albert Sarraut, odwiedził ostatnio departamenty Loiret i Loir et Cher, w których rozmieszczona jest ewakuowana ludność paryska. — Minister zainteresował się szczególnie pomieszczeniem i położeniem dzieci. Pan Minister Sarraut wydał odpowiednie zarządzenia, aby pobyt ludności i dzieci był stosowany w myśl wydanych zarządzeń.

Ludności z obydwu departamentów Pan Minister złożył podziękowanie za okazaną dziatwie dobroczynność.

Uwaga na fałszywe pięciofrankówki.

Paryż. — (N) Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 22 października zmiany 5 frankowe będą wycofane z obiegu.

Termin ten wykorzystali liczni fałszerze monet, chcąc się zabezpieczyć w prawdziwe, a następnie zamienić na 5 frankówki papierowe.

Dlatego też należy zwracać uwagę na te pieniądze, aby się nie stać ofiarą oszustów.

PARYŻ.

(N) (**Stacje „metro" jako schrony**). — Poniżej podajemy nazwy stacji kolejki podziemnej „metro" w Paryżu, których urządzenie odpowiada urządzeniom schronów na wypadek bombardowania stolicy francuskiej:

Linia Nr. 2 — stacje Pere Lachaise i Etoile, Lenina Nr. 3 — stacja Porte des Lilas. Linia Nr. 7 — stacje Porte du Pre, Gervais, Place des Fêtes, rue Botzaris, Buttes Chaumont, Avenue Simon Bolivar, Avenue Jean Jaures, Maison Blanche. Linia Nr. 8 — stacja Opera. Linia Nr. 9 — stacje St. Ambroise, Strasbourg - Saint Denis, Boulevard St. Martin. Linia Nr. 11 — stacje Mairie des Lilas, Porte des Lilas, rue du Télégraphe, Place des Fêtes, rue du Jourdain, rue des Pyrénées, Goncourt, place de la République, Hôtel de Ville. Linia Nr. 12 — stacje Lamarck - Goulaincourt, Place des Abbesses, Place Pigalle. Linie Nr. 4, 5, 12 i 15, międzykomunikacyjne — stacja Bienvenue. Linia Nr. 14 — stacja Porte de Vanves.

Między innymi następujące stacje „metro" służą jako schrony na wypadek ataku gazowego: „Maison Blanche", „Place de Fêres".

Jednocześnie komunikuje się, że poza wyżej wymienionymi stacjami „metro" wszystkie inne będą zamknięte w razie bombardowania i dlatego nie należy szukać tam schronienia.

PARYŻ.

(N) (**Grobowiec Króla Jana Kazimierza pod workami piasku**). — W ko-

PÓŁNOCNA FRANCJA

LENS.

— (**Echa tragicznej śmierci polskiego przemysłowca**). — Jak donosiliśmy, znany przemysłowiec polski Siernicki Józef, lat 46, z Montigny en Gohelle, wechtał samochodem do kanału i utopił się. W wyniku śledztwa stwierdzono, że p. Siernicki wracając z rzeźni miejskiej z mięsem, na skutek mgły i ciemności, zmylił drogę i zamiast skręcić na „route de Douai", skręcił jedną ulicę wcześniej i drogą bocną dostał się nad kanał w pobliżu śluzy. Siernicki w ostatniej chwili spostrzegł niebezpieczeństwo, gdyż ślady na jezdni wykazują, że pędził w ruch hamulcami i wjechał do kanałem. Było już niestety, zapóźno i wóz stoczył się do wody. — W miejscu gdzie samochód wpadł do wody, kanał jest bardzo głęboki. Samochód wydobyto za pomocą żórawia mechanicznego.

Wiadomość o tragicznej śmierci śp. Siernickiego wywołała powszechny żal i współczucie dla rodziny.

BENOIT JULES

LENS — Place de la Gare — LENS

tel. 417.

Autobusy na wszelkie wycieczki.

Specjalne ceny dla Towarzystw szkolnych.

(61 st.)

SALLAUMINES.

— (**Zaginięcie**). — Ostatnio wydalił się z domu rodzicielskiego 18-letni Józef Wallas i nie daje znaku życia. Wallas w chwili zaginięcia był ubrany w zielony sweter, granatowe w paski, pantofle. Młodzieniec jest niemową. Kto kolwiek mógłby dostarczyć wiadomości o zaginionym raczy donieść komisariatowi policji lub rodzicom (40 rue Chemin de Fer — Sallaumines).

HERSIN COUPIGNY.

— (**Z rady gminnej**). — Na posiedzeniu rady gminnej w Hersin, mer miasta p. Duburque bardzo ostro potępił zdradę Sowietów. Oświadczył on m. in., że „Swastyka oraz miot i sierp stanowią jednakową odznakę i budzą odrazę". Mer wezwał członków rady do zerwania współpracy z radnymi, którzy nie potępili zdrady. W wyniku tego przemówienia pięciu radnych opuściło salę.

Komunikaty urzędowe.

Klasyfikacja posiadaczy samochodów przy dostawie benzyny.

Urzędowo donoszą, że klasyfikacja przy dostawie benzyny dla ludności cywilnej, począwszy od dnia 1 października przedstawia się jak następuje:

1. — Urzędy i zakłady użyteczności publicznej: Administracja i zakłady naukowe, szpitale, lekarze, weterynarze, piekarze i zakłady spożywcze.

2. — Mały przemysł i drobny handel. Fabryki i zakłady nie pracujące dla urzędów i państwa.

3. — Rolnicy, przedsiębiorcy posiadający maszyny do młócenia, orania, i wszyscy, którzy prace związane są z rolnictwem:

5. — Ludność cywilna.

Wszyscy należący do powyższych klas posiadacze samochodów powinni zgłosić się w merostwach, gdzie otrzymają bliższe informacje, dotyczące, przydziału benzyny.

O kocie dla wojska.

Prefektury Nord i Pas de Calais ogłosiły komunikat następującej treści:

Wobec zbliżających się chłodów i w celu zapewnienia armii i uchodźcom ciepłej pościeli, zwracamy się do publiczności z apelem o oddanie do dyspozycji armii koców, (armia zapotrzebuje (wielkie i małe). Koce powinny być zbliżone do typu, używanego przez wojsko, możliwie kolorów t. zw. neutralnych.

Koce można składać w merostwie. Rzeczoznawca obecny na miejscu natychmiast oszacuje wartość koca i wręczy pokwitowanie.

Zapłata za koce nastąpi natychmiast skoro zostaną one doręczone wojskowemu magazynowi rejonowy. Pieniądze będą wysłane merostwom, które z kolei wypłaci je publiczności, za zwrotem pokwitowania.

BETHUNE.

— (**Przeciw zdradzie**). — Na posiedzeniu sądu pracy członkowie sądu odmówili brania udziału w obradach razem z przedstawicielami partii komunistycznej, którzy nie potępili zdradzieckiego paktu Hitler - Stalin.

Pierwsze pozdrowienia dla „Narodowca"

od żołnierzy polskich we Francji.

Otrzymaliśmy pocztówkę następującej treści:

— Panu Dyrektorowi „Narodowca" serdeczne podziękowanie za piękną nie spodziankę, którą panowie ofiarowali pierwszym ochotnikom armii polskiej we Francji. Piłkarze w drodze z pociągu do koszar serdecznie dziękują.

Władysław Zawocki, Kubik, Janik, Surdyk, Wasilewski i Sokołowicz.

BRUAY EN ARTOIS.

— (**Przy pracy**). — W kopalniach komp. Bruay uległi nieszczęśliwym wypadkom i doznali poranień górnicy Pilarczyk Stanisław, Książek Jan i Krzyszewski. Wszystkim rannym nakazał lekarz po piętnaście dni spoczynku.

Poszukiwania.

Poszukuje brata mego Jana Kmiecika, ostatnio zamieszkałego w **Freyming - Merlebach.** Poszukuje go również syn jego, Wojciech. — **Piotr Kmiecik**, 41, rue Solesmes, **Sallaumines** (P. de C.). (309)

• • •

Osoby, które znają p. **Kaźmierczaka Antoniego**, ur. dnia 1 maja 1900 r. we wsi Gogolino, **proszone są o podanie Redakcji jego ostatniego adresu.** — (56 st.)

Rozpowszechniajcie „Narodowca"

F. A. OSSENDOWSKI

Przez kraj Bogów Ludzi i Zwierząt

III. — Krwawy General.

91) (Ciąg dalszy).

Lama podał mu ciężki kosz, lecz jeździec nie mógł podnieść go na wysokość siodła. Starzec smutnie poszedł swoją drogą, uginając się pod ciężarem kamieni. Wówczas od północy ukazał się inny jeździec w czerwonych szatach i na rudym koniu. Jeździec ten rzekł do lamy: „Głupcze, poco nosisz kamienie, gdy ich wszędzie jest pod dostatkiem?" Mówiąc to, potrącił starca koniem, ten upadł, kamienie zaś potoczyły się po ziemi. Spostrzeżono wtedy, że były to drogocenne diamenty. Wszyscy zaczęli w pośpiechu je zbierać, lecz nikt nie mógł oderwać ich od ziemi. Wówczas lama zaczął się modlić, ażeby bogowie dopomogli mu donieść drogocenny, lecz ciężki kosz do celu.

„Przez całe życie — modlił się starzec — niosę to brzemię, a teraz gdy pozostało tak mało do przejścia, zgubiłem je! Pomóżcie mi, wielcy, miłościwi bogowie"!

Nagle ukazał się stary, stuletni człowiek zgarbiony, zebrał wszystkie diamenty do kosza i, oczyściwszy je z kurzu i trawy, podniósł kosz na ramię i ruszył, mówiąc do lamy:

— Odpocznij tymczasem! Przed chwilą doniosłem do celu swoje brzemię i ciesze się, że mogę ci dopomóc, bracie.

Starcy odeszli i znikli za górami, a jeźdźcy rozpoczęli bój, który trwał do świtu. Gdy weszło słońce, na stepie nie widziałem już nikogo, ani żyjących, ani umarłych. Nawet żadnych śladów dojrzeć nie mogłem. Wszystko to widziałem ja, Bogdo-Chan-Hutuhtu, 31-szy „Żywy Buddha", który tego dnia roz mawiał z wielkim, błogim i mądrym Buddhą, otoczonym dobremi i złemi duchami. Mądrzy lamowie, hutuhtu, kamno, maramba i święci gegeni, raczcie wyjaśnić moje widzenie!

To widzenie było zapisane w mojej obecności. Nie wiem, co odpowiedzieli gegeni i maramba, lecz czyż nie jest zrozumiała odpowiedź na to widzenie ślepego Bogdo, jeżeli głębiej zastanowić się nad dziejami Azii w chwili obecnej?!

Obudzona Azja jest pełna zagadek, lecz zarazem pełna odpowiedzi na pytania, stawiane przez dzieje ludzkości...

Ten kraj kapłanów tajemniczych żywych bogów, mahatmów i mędrców, czytających straszną księgę losów pojedynczych osobników i ludów całych, obudził się i wzburzył olbrzymi, zgrozą przejmujący ocean miliarda ludzkich istnień, po tworne lego fale piętrzą się wszędzie, aż hen! po krańce horyzontu, za którym leży odłogiem ślepa Europa i kultura zachodnia, tak daleka, niestety, od zagadnień ducha...

XVII.

OSTATNIA NOC.

Baron Ungern zorganizował bardzo wygodną jazdę dla całej naszej grupy na wschód. Mój agronom, a z nim dwóch żołnierzy polskich dostali wielbłądy, wozy, żywność i przewodników i mieli skierować się na granicę Bargi, przeciąć ją z południa na północ, dotrzeć do stacji kolejowej Chajlar; stąd koleją, sprzedawszy konie i wozy, mieli do jechać do Charbina i Szanghaju gdzie były już konsulaty polskie.

Ja zaś otrzymałem w prezencie od barona i „boga" samochód, którym miałem przejechać całą drogą do jeziora Buir-Nor, na granicy Bargi, gdzie powinienem był spotkać agentów Ungerna, którzy ułatwiliby mi przejazd końmi do Chajlaru. Ze mną zamierzał jechać lama z plemienia Turgutów z listabarona do Chin. Mój wyjazd miał nastąpić nazajutrz 21 maja 1921 roku, w godzinę po opuszczeniu przez Ungerna stolicy mongolskiej, skąd generał wyruszał z dywizją swoją na północ na wyprawę przeciwko wojskom bolszewickim, koncentrującym się na granicy Zabajkala.

Nadszedł ostatni wieczór mojego pobytu w Urdze. Na obiedzie byłem u barona. Ungern był spokojny i za myślony. Po obiedzie pojechaliśmy do księcia Dżam-Bałona. Jurta kszię cia stała na krańcu dzielnicy rosyjskiej, a była urządzona z nadzwyczajnym przepychem.

Gdy samochód zatrzymał się przed jurtą, książę wyszedł na nasze spotkanie. I usadził nas na wspaniałych poduszkach, kazał podać małe stoliki, na których po chwili zjawiła się herbata w chińskich filiżankach, orzechy, dakty skich porcelanowych filiżankach, ciastka, orzechy, daktyle i rodzynki. W głębi jurty stał duży ołtarz z posągiem Buddhy i z kilku jarzącemi się świecami. Na ścianach połyskiwała broń różnego gatunku, i wisiały bogate siodła i uzdy.

— Dziś ostatnia noc, Dżam-Bałonie! — rzekł baron. — Obiecałeś!...

— Pamiętam! — odparł Burjat. — Wszystko przygotowane...

Długo słuchałem wojennych opowiadań tych ludzi, przyjaciół bojowych, ich wspomnień o zabitych towarzyszach i ciężkich, niebezpiecznych przygodach na froncie niemieckim i bolszewickim... Na zegarze wybiła północ. Dżam-Bałon wstał i wyszedł.

— Chcę jeszcze po raz ostatni zapytać o swój los — rzekł generał głosem zakłopotanym, jak gdyby się usprawiedliwiając. — Nie czas mi jeszcze umierać dla sprawy — nie czas!

Burjat powrócił razem z małą kobietą nieokreślonego wieku. Usiadła przy piecyku i ukłoniwszy się nam, utkwiła czarne oczy w twarzy Ungerna.

Baron w milczeniu skinął w jej stronę, lecz kobieta długo jeszcze siedziała nieruchoma, chociaż tył ko ogarniając nas bystrym wzrokiem.

Cerę miała biała, daleko bielszą niż pospolite i delikatniejszą, usta pełne, małe świeże. Odziana była nie po mongolsku; w czystą suknię koloru ciemnego, a na czarnych włosach miała mały chuściąć w pstre pasy. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że była to najsłynniejsza wśród Burjatów czarownica i wyrocznia, córka Cyganki i Burjata. Kobieta powolnemi ruchami, jak gdyby od niechcenia, wyjęła woreczek z ziółkami i łopatkę barania. Szepcząc jakieś słowa niezrozumiałe, od czasu do czasu rzucała do ognia ziółka. Wkrótce poczułem ostry zapach, lekki zawrót głowy i gwałtowne bicie serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Październik 4 Środa

Dziś: Franciszka Jutro: Placyda.
Pojutrze: Brunona.

Przekleństwo!

Przeklęty Hitler niech będzie na wieki,
Za krzywdy, które nam w Polsce wyrządził.
Za te łzy matek, za ludzkie kaleki,
Będzie go kiedyś Bóg surowo sądził!...

Niechaj przeklęty będzie wódz germański,
Co, walcząc z Bogiem, lud swój okłamuje.
Zemści się na nim jego plan szatański,
I gorsze zbrodni świat widzi tak wiele!...

Niechaj przeklęte będzie wraże plemię,
Rasa zbójecka wysłanników piekła;
Ona to piekło ściągnęła na ziemię —
Przez nią niewinna krew ludzka pociekła!..

Niechaj przeklęci będą ci wodzowie
Ludu własnego kaci - dręczyciele,
Którzy zniszczyli klasztor w Częstochowie
A Katyń zbrodni świat widzi tak wiele!...

Na wieki wieków bądź odtąd przeklęty
Demonie, wrogu ludzkości, Hitlerze —
Za to, żeś zniszczył sam przybytek święty
Za to, że walczysz z Bogiem, przeciw wierze.

Jan Ciesiak, Biły - Montigny.

Echa Dnia

★ Hitler nakazał, aby z okazji wkroczenia wojsk niemieckich do Warszawy, w całych Niemczech w ciągu 7-iu dni miała ustandaryzowana dzwony kościelne biły w południe przez przeciąg godziny. W ten sposób Hitler pragnie przekonać naród niemiecki, że zajęcie Warszawy jest wielkim zwycięstwem, aby przez to podnieść ducha wśród głodzonych obywateli Rzeszy.

Dyktator niemiecki — jak z tego widać — wielce stał się skromny w obliczu grożącej mu klęski. Uważa za „wielkie zwycięstwo" zajęcie miasta, które po 22-ch dniach oporu przeciwnemu wrogowi zostało pokonane przez brak żywności, wody i amunicji.

Cała potęga nowoczesnie uzbrojonej armii niemieckiej walczyła przeciw otwartemu, bezbronnemu miastu. Bomby setek samolotów i pociski ciężkiej artylerii biły w siedziby ludzkie, nie ochronione żadnymi pancerzami. Piersi robotnicze musiały zastąpić fortyfikacje.

I złamanie tego oporu, kiedy w Warszawie płonącej oddychać prawie nie było można, nazywa Hitler „zwycięstwem"! Rozumieć stąd można, dlaczego szefowi szajki hitlerowskiej tak się spieszy do zawarcia pokoju. Wie bowiem, że obrona Warszawy wykazała, iż tam, gdzie dla Polaków duchowi stanie broń nawoczesna, wojska niemieckie skruszą się.

Tak stanie się na Zachodzie!

Pod znakem przyjaźni... 1000 komunistów uwolniono w Niemczech.

Sztokholm. — Jak donoszą z Niemiec, w wyniku rozmów przedstawicieli hitlerowsko - sowieckich zwolniono z obozów koncentracyjnych 1000 uwięzionych komunistów.

„Czystka" wśród przeciwników hitleryzmu w Sowietach.

Moskwa. — Pod pozorem zastąpienia ludźmi młodymi „elementów", nie umiejących się dostosować do nowych czasów, rozpoczęto czystkę pośród kół komunistycznych, znanych z wrogich nastrojów do hitleryzmu.

Moskwa zarzuca okupowane ziemie polskie bibułą propagandową.

Moskwa. — Drukarnie sowieckie są zajęte wyprodukowaniem miliona portretów Marksa, Lenina i Stalina. Portrety te będą wysyłane na ziemie polskie, okupowane przez wojska sowieckie.

Wysłano już wielkie ilości bibuły propagandowej w językach polskim, ukraińskim i białuskim.

Goering ma przeszkodzić zrzucaniu ulotek angielskich.

Berlin. — Hitler polecił Goeringowi, by przeszkodził wszelkimi sposobami dalszym lotom samolotów angielskich, które zrzucałyby ulotki nad Niemcami. **Ostatnia ulotka podawała szczegóły ulokowania olbrzymich sum zagranicą przez dygnitarzy hitlerowskich.**

Modły w Anglii o zwycięstwo.

Londyn. — Niedziela ubiegła w Anglii upłynęła pod znakiem nabożeństw na intencję zwycięstwa oręża państw koalicyjnych.

Król i królowa Anglii wzięli udział w nabożeństwie w katedrze św. Pawła. Uroczyste nabożeństwo odbyło się również w wypełnionej szczelnie katedrze Westminsterskiej.

Dziekan katedry św. Antoniego w Londynie wygłosił kazanie, w którym napiętnował nie tylko barbarzyńskie metody walki Niemców, ale i ich kłamstwa, gwałty i obłudę, na których opierają swój system rządów.

Oświadczył on m. in.: **„Walczymy z systemem,** opierającym się na **kłamstwie** o prawach rasy niemieckiej do władania innymi narodami...

„Walczymy z systemem, który niszczy prawo i sprawiedliwość....

„Walczymy z rządem, który opiera się na tajnej policji, torturach i **terrorze"...**

Prześladowania w okupacji niemieckiej według świadectwa włoskiego

Turyn. — „Gazzetta del Popolo" zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta w Polsce o strasznych warunkach, w jakich żyje ludności polska w okupacji niemieckiej.

W Toruniu wywieszono afisz obwieszczający, że każda osoba, która spotka się z żelaznym instrumentem, będzie rozstrzelana. W innej miejscowości dziennikarz włoski widział na domach nalepiony spis z nazwiskami i stanem cywilnym mieszkańców.

Po godzinie 18-tej nie wolno nikomu opuszczać mieszkań. Osoba, spotkana po tym czasie na ulicy naraża się na natychmiastowe rozstrzelenie.

Ogólnie ludność polska musi pracować pod dozorem żołnierzy niemieckich przy robotach drogowych.

Oddziałom „Frontu Pracy" przydzielono Polaków, którzy muszą wykonywać najcięższe prace. Każe im się dźwigać ciężkie materiały budowlane, a często muszą pracować w wodzie. Są to głównie ludzie w podeszłym wieku albo też ludzie młodzi, uznani poprzednio przez władze polskie za niezdolnych do służby wojskowej.

Wyglądu tych biednych ludzi — pisze dziennikarz włoski — jest pożałowania godny. Brudni, w ubiorach pokrytych błotem, tworzą szarą masę, która posuwa się powoli wśród szeregów dozorujących ich żołnierzy niemieckich. Pomiędzy tymi ludźmi znajdują się pracownicy umysłowi i kupcy, studenci. Jeden z nich ubrany jest w melonik. Kiedy przejeżdżał samochód z obcymi dziennikarzami, odwracali głowy, aby zakryć swe twarze.

* * *

Tak pisze dziennikarz włoski, który ze względu na stosunki niemiecko - włoskie musiał być oględny w swym opisie. Można więc sobie wyobrazić, jak strasznie męczą naszych rodaków okupanci niemieccy, skoro nawet dzien nikarz faszystowski pisze o ciężkim położeniu ludności polskiej.

Komunikat z pierwszego posiedzenia rządu.

Rząd zaprosił Paderewskiego do współpracy

Poniżej podajemy w dokładnym brzmieniu komunikat o pierwszem posiedzeniu nowego rządu polskiego:

Paryż. — Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej ogłosiła następujący komunikat:

W niedzielę, dnia 1 października o godzinie 10-tej rano p. Władysław Raczkiewicz, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przyjął członków rządu, którzy dokonali przed nim aktu przysięgi.

P. Prezydent wygłosił następnie przemówienie. Myśl jego skierowała się przede wszystkim w stronę kraju. Prezydent złożył hołd narodowi i armii.

Obecnie, przez powstanie, uczcili pamięć tych, którzy jako wojskowi lub cywilni polegli w Polsce.

Postanowiono przyznać order „Virtuti Militari" miastu Warszawie.

Prezydent Rzeczypospolitej podał do wiadomości, że wystosował telegram do byłego prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego oraz wysłał odręczne listy do Ignacego Paderewskiego i J. E. ks. kardynała Hlonda, prymasa Polski.

Na wniosek Premiera Sikorskiego, prezesa rady ministrów, postanowiono złożyć hołd wielkiemu obywatelowi Ignacemu Paderewskiemu i zaprosić go do współudziału w pracach rządu.

Prezes rady ministrów zakomunikował także, że imieniem rządu wysłano list do Kardynała Prymasa Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej i członkowie rządu udali się następnie do kościoła polskiego, gdzie byli obecni na nabożeństwie.

Wychodztwo we Francji Polakom w Ameryce.

Polski Centralny Komitet Obywatelski, skupiający pod swoim sztandarem półmilionowe Wychodztwo polskie we Francji zasyła Polakom w Ameryce i Kanadzie braterskie pozdrowienia oraz wyrazy uznania za ofiarność na rzecz Armii Polskiej we Francji.

Wierzymy głęboko, że obok wspólnego wysiłku materialnego więzy naszej braterskiej współpracy zacieśnią się po spotkaniu na ziemi francuskiej w szeregach Armii Polskiej.

Pomoc amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla uchodźców polskich.

Waszyngton. — Amerykański Czerwony Krzyż wyznaczył sumę 25 tys. dolarów jako pierwszą pomoc dla uchodźców polskich w Rumunii, na Węgrzech i na Litwie.

Gwardia osobista Hitlera poniosła straty w Polsce.

Berno Szwajcarskie. — W jednej z gazet w Badenii ukazał się nekrolog 21-letniego Gerharda Kleopfera, żołnierza gwardii osobistej Hitlera, poległego na froncie w Polsce.

Krótko po napadzie niemieckim na Polskę doniesiono, że na froncie zmarł jeden z adiutantów Hitlera. Wysuwano wówczas różne domysły co do powodów śmierci ajutanta.

Los mści się!... Pałac von Papena na linii ognia artylerii francuskiej i niemieckiej.

Po lewym wzgórzu Sarry w okolicy miejscowości Wallerfangen, posiada wspaniały pałac von Papen, obecny ambasador niemiecki w Turcji. Terytorium, na którym znajduje się pałac, leży obecnie w t.zw. „no man's land" czy li ziemi bezpańskiej, między liniami francuskimi i niemieckimi, ostrzeliwanymi przez artylerię obydwu stron.

Kiedy von Papen przez swoje wpływy u Hindenburga spowodował objęcie władzy przez Hitlera w styczniu 1933 napewno nie sądził, że w wojnie, wywołanej przez Hitlera, pierwszym zniszczonym pałacem niemieckim będzie właśnie jego zamek. Tak się los zemścił na von Papenie!

RZYM. — Mussolini wygłosi mowę, w której oświadczy, że 142 bataliony milicji faszystowskiej będą włączone do armii włoskiej.

Położenie na froncie zachodnim.

Systematyczna akcja wojsk francuskich niepokoi dowództwo niemieckie.

Paryż. — Ogłoszono półurzędowe objaśnienia działań wojennych na froncie zachodnim.

„Naczelne dowództwo, mówi półurzędowe objaśnienie, wierne swej taktyce ostrożności i zachowując wciąż inicjatywę działań wojennych, w dalszym ciągu prowadzi małe ataki lokalne na pozycje niemieckie na różnych odcinkach frontu. W ten sposób Francuzi utrzymują dowództwo niemieckie w ustawicznym napięciu i zwiększają jego niepewność. Ta przejawia się w wysyłaniu licznych patroli wywiadowczych.

Nieprzyjaciel atoli nie może uniknąć tego, że każde przedsięwzięcie francuskie odbywa się w chwili wybranej przez sztab francuski i kończy się powodzeniem. Działania te są bowiem szczegółowo przygotowane w celu uzyskania jak największych rezultatów przy najmniejszych stratach. Ta troska dowództwa francuskiego, górująca nad całością działań wojennych na froncie między Renem a Mozelą, jest powodem bardzo powolnego rytmu wszystkich przedsięwzięć, następujących po względnym spokoju, często dość długim. Obrońcy linii Zygfryda są ofiarami ich taktyki bezczynności, co pozwala wojskowym francuskim na wszczynanie akcji tam, gdzie chcą, kiedy chcą i w warunkach jak wybiorą.

Należy poza tym zaznaczyć, że akcja wojsk francuskich odbywa się zawsze na tym samym odcinku, mimo przerw trwających często kilka tygodni. Tak stało się przed kilku dniami na odcinku Mozeli, gdzie wojska francuskie podjęły marsz naprzód, rozpoczęty przed dwoma tygodniami. Tak też było onegdaj na odcinku południowo - zachodnim od Sarreloufs, gdzie akcja wszędzie niespodziewanie przewoliła na zasadniczą poprawę pozycyj francuskich. Jest to odcinek, który przed piętnastu dniami był widownią pierwszego powodzenia się naprzód.

Odcinek, o którym mowa, położony jest w kącie, jaki tworzą bieg rzeki Sarry i Nied, która wpada do Sarry w odległości około 8 kilometrów od Sarreloufs. Teren między obydwoma dolinami stanowią pagórki ze szczytami od 370 do 380 metrów wysokości. Obramowanie tego płaskowzgórza tworzy rodzaj balkonu dość stromego, który nietylko góruje nad doliną Sarry i ważnymi ośrodkami jak Sarreloufs, Pachte, Dillingen, Roden, Wallerfange, ale także pozwala wojskom, zajmującym je, na obszrał doliny rzeczki Prims.

Podczas operacyj onegdajszych na tym odcinku zajęto stanowiska obserwacyjne, szczególnie interesujące.

* * *

Jeśli chodzi o ogólne oblicze działań wojennych w ubiegłym tygodniu, zaznaczyć należy, że poza kilkoma punktami szczególnie na odcinku południowym od Sarrebruck, ogień artylerii niemieckiej nie przybrał ani razu form bardzo gwałtownych. Ogień ten był dość skromną, ale bezustanną kanonadą. Znaczenia tej kanonady trudno się dopatrzeć. Kanonadę tę obserwowano szczególnie na południe od Sarrebruck, gdzie wraz z odcinkiem na północ od Wissembourg, pod Chrental wzdłuż rzeczki Bliss, artyleria niemiecka była najbardziej czynna.

Na odcinku południowym od Sarrebruck, na lewym brzegu Sarry, Niemcy rozporządzają najsilniejszą pozycją w łańcuchu linii Zygfryda. Pozycja ta stanowi rzeczywisty fort z głębokimi kazamatami. Wojska francuskie na tym odcinki nie wykazały dotychczas żadnej szczególnej działalności. Należy zatem postawić sobie pytanie, jakie znaczenie ma ustawiczny ogień artyleryjski ze strony Niemców, jeśli nie zachodzi zdenerwowanie i powszechny niepokój?

* * *

Jak donosi sprawozdawca wojskowy „l'Epoque", wojska francuskie zajęły około 60 wsi niemieckich i ponupełły się przeciętnie ponad 10 km. naprzód w głąb Niemiec.

Lecąc 200 metrów nad linią Zygfryda, samoloty angielskie dokonały zdjęć.

Londyn. — Jak donosi ministerstwo informacji, lotnictwo angielskie, znajdujące się we Francji, przeleciało na wysokości niższej niż 200 m i na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów linie fortyfikacyjne, dokonując zdjęć. M. in. sfotografowano pozycje armat, zasadzki na czołgi, linie komunikacyjne itp. Samoloty angielskie przekroczyły kilkakrotnie granicę, wskutek czego dowództwo posiada obecnie dokładne fotografie obrony niemieckiej.

Nie wszyscy Słowacy idą za zdrajcą Tiso. Bunt pułku słowackiego.

Londyn. — Jeden z dziennikarzy amerykańskich, który bawił ostatnio w w Słowacji, opisał charakterystyczny obrazek, w związku z nastrojami, panującymi w armii słowackiej, którą, jak wiadomo, ostatnio postanowiono, na wyraźne życzenie władz niemieckich, „zdemobilizować".

Otóż jeden z pułków słowackich, liczący 3.000 żołnierzy, miał być wysłany na front polski. Gdy żołnierze o tym się dowiedzieli, podczas defilady na placu ćwiczeń zaczęli wszyscy śpiewać czeską pieśń ludową czesko-słowacki. Dowódca pułku skierował żołnierzy do koszar a dowództwo niemieckie zażądało rozstrzelania kilku ofiarów oraz zdziesiątkowania żołnierzy.

Władze słowackie odradziły jednak tego kroku dając do zrozumienia władzom niemieckim, że może się to stać przyczyną nieprzewidzianego wzburzenia ludności w całej Słowacji.

Niemcy i Rosja.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

A również dodać można, iż nieraz bywało, że **Moskwa** dobrze sobie z tego **zdawała sprawę,** że Niemcy chcą przy jej pomocy zagarniać **zyski dla siebie** i nie taiła tej świadomości czasem dość urągliwie.

Wspomniałem o swym pierwszym przymierzu koło r. 1500 Albrechta Hohenzollerna z pod pięknego cesarza Maksymiliana z carem Iwanem. Umówiono się, że Krzyżacy ruszą na Polskę i na zdobycie Krakowa, a Moskwa wtedy wysław pułki piechoty i jazdy przeciw Polsce. Gdy wkrótce potem wielki mistrz Albrecht kołatał o pomoc Rosji, car Iwan odparł:

— Dobrze, dobrze, będzie wszystko, **jak umówiliśmy się** i przyrzekliśmy słowo. Niechże wielki mistrz idzie pod Kraków. A my wtedy ruszymy nasze pułki.

Ostatecznie wtedy tak się skończyło, że ów wielki mistrz Albrecht Hohenzollern złożył hołd Zygmuntowi Staremu, klękając przed nim na rynku krakowskim w r. 1525.

Ta myśl sprzymierzania się z Rosją przeciw Polsce była zawsze w Niemczech tak uporczywa, że i po wielkiej wojnie, w r. 1922 w Rapallo, przy sposobności zjazdu międzynarodowego w Genui, stanął układ przyjaźni między Niemcami a Sowietami, mocno zacieśniony w Berlinie w r. 1926.

Ale w r. 1933 doszedł do władzy w Niemczech **nacjonal - socjalizm** pod wodzą Adolfa Hitlera, a nacjonal - socjalizm wysuwał od początku swego istnienia, od r. 1920, **walkę z komunizmem i z bolszewizmem** na czoło swych poglądów.

Przez sześć lat swych rządów, **kanclerz Hitler** we wszystkich swych mowach **lżył i piętnował** Rosję Sowiecką najostrzejszymi wyrażeniami, a zarazem **sam nawet wskazał Rosję,** jako cel zaborczości **niemieckiej,** co stało się też naczelnym hasłem polityki nacjonal - socjalistycznej.

Jeszcze w mowie z początku kwietnia r. b., w **Wilhelmshaven,** przy sposobności spuszczania na wodę pancernika **Tirpitz,** powiedział kanclerz Hitler, iż trzeba zgnieść **szatańskie zjawisko,** jak dosłownie się wyraził, komunistyczną Rosji Sowieckiej.

Nagle, od miesiąca, gdy minister spraw zagranicznych Rzeszy p. **von Ribbentrop** pojechał w końcu sierpnia r. b. do Moskwy i podpisał tam z p. **Mołotowem** układ przyjaźni, nastała **sielanka** między nacjonal - socjalistycznymi Niemcami a bolszewicką Rosją.

Czy **czasowa** i czy **na długo?**

Nie ma takich cudów na świecie, by **głęboko wkorzenione** przeciwieństwa, jak między nacjonal - socjalizmem a bolszewizmem, znikały jak pod dotknięciem **różdżki czarodziejskiej** nagle i bezpowrotnie.

Muszą one odżyć i **odżyją** napewno. P. von **Ribbentrop** znowu polecał do Moskwy bardzo zapobiegliwie 21-go bm., ale to **nie pomoże** na stałe. Dzisiejsza t. zw. **wspólna granica** Niemiec i Rosji stanie się granicą **tarć i starć** niewątpliwych.

Stanisław Stroński.

Hołd Algieru dla Warszawy.

Algier. — Mer m. Algieru przesłał na ręce premiera Daladiera adres hołdowniczy, w którym zaznacza m. in., że ludność m. Algieru chyli z czcią i wzruszeniem czoło przed bohaterstwem i martyrologią Polski, która odżyje wkrótce potężna i w dobrobycie.

Rumunia zatrzymała część złota polskiego?

Agencja Fournier donosi z Bukaresztu, że według doniesień ze źródeł polskich rząd rumuński zatrzymał mniej więcej połowę złota Banku Polskiego, znajdującego się w drodze do portu w Konstancy. Jako powód miał rząd rumuński podać chęć dysponowania zastawem na koszta, jakie poniesie z powodu przebywania w Rumunii uchodźców polskich.

Druga część złota polskiego została załadowana na okręt w porcie w Konstancy i znajduje się obecnie w drodze do Anglii.

Podejrzana akcja dziennikarzy niemieckich w Belgii.

Bruksela. — 35 dziennikarzy niemieckich, którzy uciekli z Francji, przydzielono do tutejszej ambasady niemieckiej. W kołach politycznych uważa się, że dziennikarze ci mają do spełnienia misję propagandową w Belgii, szczególnie na terenie Flandrii belgijskiej.

CO PISAŁ

"Narodowiec" przed 25 laty?

3-go października 1914 roku.

Kłamstwa niemieckie. — Na początku wojny, aby wzbudzić nienawiść w narodzie niemieckim, donoszą o rzekomych okropnościach, popełnionych na Niemcach w państwach, z którymi Niemcy znajdują się w wojnie.

Obecnie — donosi dziennik „Narodowiec" — okazało się, że były to wszystko wymysły. Niemcy, o których donoszono, że zamordowano ich w Belgii, żyją.

Niemcy zawsze podobne postępują, kiedy szukają pretekstu do napadu na inne państwa. Przed napadem na Polskę podawano np. codziennie o mordowaniu członków mniejszości niemieckiej w Polsce, nie podając jednak nigdy nazwisk rzekomych ofiar ani miejscowości, w której miali zamieszkiwać. Faktów takich bowiem wogóle nie było.

Ostrzeliwanie katedry w Reims usiłowali Niemcy usprawiedliwić ustawieniem rzekomo przez wojska francuskie posterunku obserwacyjnego na wieży. Obecnie ogłasza wódz armii francuskiej gen. Joffre, że twierdzenie niemieckie jest zwykłym wykrętem.

Ojciec święty do Narodu Polskiego.

Rzym. — Ojciec św. przyjął w ub. sobotę delegacja Polaków, przebywających w Rzymie z ks. kardynałem Hlondem i amb. Pappee na czele. W słowach, pełnych miłości dla narodu polskiego Ojciec św. złożył hołd bohaterstwu Polaków i ich przywiązaniu do wiary św.

— Przybyliście — mówił Ojciec św. — nie celem wysunięcia żądań, ani też by głośno skarżyć się, lecz po to, aby zażądać od naszego serca, od naszych ust słów zachęty i pociechy w cierpieniach.

Ojcowskim naszym obowiązkiem jest spełnić Wasze pragnienie i udzielić Wam tego, czego żądacie, a nikt zapewne nie będzie miał prawa temu się dziwić.

Następnie Ojciec św. we wzruszających słowach wyraził głębokie swe **współczucie z bólem setek tysięcy istnień ludzkich, znoszących nieszczęścia tej wojny,** której starał się daremnie zapobiec wszelkimi sposobami. — Nie wszystkie ofiary wojny są żołnierzami, lecz są m. in. także kobiety, starcy i dzieci.

— W obecnym rozpaczliwym położeniu pozostają jednak jeszcze Polakom skarby. Jest to przede wszystkim — mówił Ojciec św. — **sława promieniująca z ich dzielności żołnierskiej,** która napełnia podziwem nawet ich przeciwników. Następnie jest to ich wiara, która dorównuje wierze Polaków na przestrzeni wieków.

— W ciągu zmiennych kolei życia naród polski znał godziny agonii i **okresy pozornej śmierci. Lecz widział** również — mówił Pius XII — **dni odrodzenia i zmartwychwstania.** Jednej tylko rzeczy nie widziano w dziejach Polski, a Wasza obecność tutaj jest zapewnieniem, że nigdy się tego nie zobaczy, a mianowicie Polski niewiernej, odłączonej od Chrystusa i Jego Kościoła.

W dalszym przemówieniu Ojciec św. podkreślił, że jeżeli Polska mogła bylo utracić swoją niepodległość przez czas dłuższy lub krótszy, **sve chwały i wielkości w ciągu wieków, nigdy jednak** nie straciła wiary, to też Ojciec św. ma niezłomną nadzieję, że Bóg nie dozwoli, by Kościół Jego jakąkolwiek poniósł szkodę.

— Mamy nawet nadzieję, mimo liczne powodów nasuwających obawy, wypływające ze zbyt znanych zamiarów wrogów Boga, że życie katolickie, głębokie i owocne będzie mogło dalej rozwiać się między Wami. Podobnie, jak owe kwiaty Waszego kraju, które pod grubą powłoką śniegu oczekują ciepłego powiewu wiosny, zdołacie odczekać w ufnej modlitwie godzinę niebiańskiej pociechy.

— Tylko Bóg wiedzie przez sprawiedliwość i miłosierdzie może być przywrócony wzhurzonemu dziś światu pokój, którego wśród szczęku broni wyglądają z utęsknieniem narody, i za który, jak świat długi i szeroki, miliony dusz szlachetnych, nie wyznających nawet wiary katolickiej, zanoszą modły przed tron Boga, najwyższego Pana ludzi i wszechrzeczy.

Nie mówimy Wam: otrzyjcie Wa sze łzy. Chrystus, który płakał nad śmiercią Łazarza, nad ruinami swej Ojczyzny, zbiera je, aby je kiedyś wynagrodzić, owe łzy, które wylewacie nad Waszymi drogimi zmarłymi i nad tą Polską, która nie chce umierać.

W końcu Ojciec św. udzielił obecnym i całemu narodowi polskiemu błogosławieństwa apostolskiego.

Służba sanitarna posiada wielkie znaczenie w wojnie współczesnej.

Wnętrze jednego z francuskich pociągów sanitarnych w pobliżu frontu.

Członkowie obrony cywilnej przeprowadzają ćwiczenia z ofiarą ataku gazowego.

WSCHODNIA FRANCJA

Sursum Corda — w górę serca!

W życiu jednostek jak i narodów mogą zajść przejściowe cierpienia, które wywołują boleść i oddziałują na usposobienie człowieka. Tak było po wszystkich rozbiorach Polski, tak po upadku każdorazowego powstania, które przeprowadzone były w imię wolności. I dziś coś podobnego się dzieje w duszy każdego Polaka, miłującego swoją Ojczyznę. Któżby nie odczuwał bolesnie zniszczenia naszego rodzinnego kraju, patrząc na to jak porański krzyżak i bezbożny bolszewik depcze bezkarnie nasz święty kraj rodzinny, patrząc na to jak miasta i miasteczka obrócone będą w ruiny, jak świątynie nasze profanowane ręką świętokradczą, jak kobiety i dzieci dziesiątkowane nieliitościwie i po barbarzyńsku przez bomby niemieckich lotników, którzy nie szczędzą ani miast ani nie przepuszczą niewinnemu pastuchowi, który strzeże swoich trzód — to nas boli i sprawia smutek.

Ale ten smutek powinien być krótkotrwały i obrócić się w czyn naprawienia krzywdy zadanej naszemu krajowi i Narodowi. Pójdziemy Ci'e pomścić Ty święty Kraju nasz! Wiemy i wierzymy, że poniżenie i upadek jest prześciowy, a niedługo nastąpi zmartwychwstanie dla Ciebie. Pierwsze zwycięstwo już odnieśliśmy — zwycięstwo moralne. Cały świat cywilizowany podziwia naszą dzielność i oburza się na podstępny i zdradziecki atak lotników germańskich bez wypowiedzenia wojny, przykładem piratów i bandytów, przed którymi nie można się uczciwie bronić. Podlemu napadowi Niemców wtóruje zdradzieckie postąpienie bolszewików. Drugie zwycięstwo nasze — odrodzenie jest pewne i nastąpi niebawem. Jesteśmy w sojuszu z Francją i Imperium Wielkiej Brytanii którzy przyrzekły uroczyście, że nie spoczną prędzej aż ostatni wróg opuści granice Polski.

Nasza sprawa jest święta i sprawiedliwa! Bóg z nami. W górę serca — Sursum corda! Podnieśmy się na duchu i nie dajmy się unieść chwilowemu zwątpieniu. Nasza praca, nasze modlitwy, nasze wysiłki i ofiary z mienia i życia nie pójdą na marne! Ofiary muszą być, ale z ofiar wypłynie przebłaganie, z przebłagania przebaczenie, z przebaczenia zadowolenie i pokój.

Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy. Z tą pieśnią pójdziemy naprzód w życie wiary, nadziei i lepszego jutra.

Polski Komitet Obywatelski Wschodniej Francji.

BAR le DUC.

— **(Tragiczna śmierć dziewczynki).** — Ośmioletnia Solange Baumann w towarzystwie swych koleżanek bawiła się w stodole. W pewnej chwili dziewczynka chciała wsiąść się na dwukołowy wózek, naładowany workami z ziemniakami. Nagle wózek wywrócił się i przygniótł swym ciężarem nieszczęśliwą dziewczynkę, która w kilka chwil po wypadku zmarła, na skutek zgniecenia klatki piersiowej.

Zbiórka na oświatę w Alzacji.

Towarzystwa katolickie w Alzacji przeprowadziły zbiórkę na oświatę w miesiącach od maja do września 1939 r. Wynik zbiórki w niżej podanych Towarzystwach, był następujący:

Chrześcijański Zw. Rob. Polsk. i Br. Róż. w Bolwiller 200.50 fr.; Koło śpiewu „Słowik Leśny" w Pulversheim zebrało wśród swoich członków 126 fr., w kolonii 54 fr., Towarzystwo św. Teresy w Mulhouse 90 fr., Bractwo Róż. św. w Fernand - Anna 61 fr., Towarzystwo św. Wojciecha w Wittenheim 41 fr., Kat. Stow. Młodz. Polsk. Żeńskiej w Ensisheim 40 fr., Kat. St. Mi. Polsk. Męskiej w Ensisheim 30 fr., Kat. St. Mi. Pol. Żeńskiej w Theodore 26 fr., Kat. St. Mi. Pol. Żeńskiej w Pulversheim 26 fr., Bractwo Różańsowe w Rossalmend 23.50 fr., Tow. św. Teresy w Ensisheim 21 fr. — Razem 741 fr.

Pieniądze te przekazał ks. J. Wiatr do Banku P. K. O. w Paryżu na konto Głównego Komitetu Zbiórki na Oświatę.

Epilog sądowy krwawego zajścia.

Metz. — W dn. 1 września 1938 r. 37-letni Kazimierz Paprocki postrzelił ciężko 44-letniego Franciszka Grabiasa, w kolonii górniczej Angeville. Paprocki był w ciągu 2-ch lat sublokatorem Grabiasa, który po powrocie w r. ub. z podróży do Polski stwierdził, że Paprocki zajął jego miejsce w domu, wobec czego wypowiedział mu mieszkanie. Z zemsty Paprocki przybył po kilku miesiącach do mieszkania Grabiasa, i w pewnej chwili strzelił 6-ciokrotnie do swego b. gospodarza, raniąc go ciężko.

Obecnie sprawą tą zajmował się sąd przysięgłych dep. Moseli. Paprocki zaprzeczał, jakoby utrzymywał stosunki z żoną ofiary, oraz tłomaczył się pijaństwem.

Sąd przysięgły skazał Paprockiego na 8 lat ciężkiego więzienia i 20 lat zakazu pobytu.

BLENOD les PONT a MOUSSON.

— **(Na F. O. N.)** — Tut. Tow. złożyły na F. O. N. nast. sumy: Tow. „Oświata" 200 fr., Tow. Gimn. „Sokół" 200 fr. Bractwo Róż. Żyw. 250 fr., Tow. Polek im. Kr. Jadwigi 100 fr., Zw. Pracy Ob. Kobiet z kasy 40 fr., oraz członkinie 151 fr. — Razem złożyły wszystkie Towarzystwa 941 fr. Z tej sumy przekazano 241 fr. na Francuską Obronę Narodową, a 700 fr. na polski Fundusz Obrony Narodowej.

Środkowa Francja.

BREGNIER CORDON.

— **(Piorun wzniecił pożar).** — W ubiegły czwartek przeszła nad tut. okolicą niezwykle gwałtowna burza z piorunami. W czasie burzy piorun uderzył w dom rolnika, Jana Bonaiton w La Bruyere, wzniecając pożar. Całe zabudowanie rolnika, wraz z martwym inwentarzem uległo prawie całkowitemu zniszczeniu. Straty przekraczają 60 tys. franków. (j. o.)

VAULX EN VELIN (Rhone).

— **(Redukcja).** — W dniach ostatnich nastąpiła w tut. fabryce sztucznego jedwabiu, należącej do Zakładów Gillet'a, masowa redukcja robotnic niemal wszystkich kategorji. — Wśród zwolnionych znajduje się kilkanaście Polek. (j. o.)

LYON.

— **(śmiertelny wypadek).** — W szpitalu im. Edwarda Herriota zmarł niejaki Jan Grandjean, który padł ofiarą wypadku rowerowego na drodze. (j. o.)

SALAISE SUR SAONE.

— **(Rozszarpany przez pociąg).** — Nieiaki Sarvot, zam. w Salaise, wyszedł ostatnio wieczorem na spotkanie swej córki zatrudnionej w fabryce sztucznego jedwabiu Rhodiaceta w Lyonie. W międzyczasie córka powróciła sama do domu, co niemile dotknęło jej rodzinę. Przeczuwając wypadek wszczęto za wymierionym poszukiwanie i niebawem znaleziono kawałki ciała Sarvoza, którego rozszarpał pociąg. — Wypadek spowodował prawdopodobnie ciemny i słotny wieczór, oraz oślizgła ścieżka obok kolei, którędy denat kroczył ku domowi. (jo.)

Południowa Francja.

LA GRAND'COMBE.

— **(Ofiary na F. O. N.)** — W miesiącu wrześniu pp. Wawrzonka, Cichocki i Masłowska zebrali w tut. kolonii na F. O. N. 578 fr. Po potrąceniu 20 fr. na koszta mandatu pocztowego, wysyłkę listu do Konsulatu w Marsylii oraz na pakiet korespondencyjny, przesłano do Banku P. O. K. w Paryżu sumę 558 franków.

Od Redakcji: List ofiarodawców nie zamieszczamy z powodu braku miejsca.

SENAS.

— **(Krew na jezdni).** — Na drodze Avignon—Senas pod miejscowością Roubine w wypadku samochodowym poniósł śmierć Capra Henryk, lat. 35, ojciec dwojga dzieci, a p. Ricard Emile z Senas odniósł bardzo ciężkie okaleczenia.

ANGOULEME.

— **(Pięć osób rannych).** — Pod miejscowością Ruffee, w zderzeniu się dwóch samochodów, pięć osób zostało rannych. Wszystkie przewieziono do miejscowego szpitala.

BELGJA

Szpiegostwo niemieckie w Belgii.

Charleroi. — Belgia jest neutralna. Belgowie pragną bowiem zaoszczędzić swej ojczyźnie cierpień z przed 25-ciu lat. Wszyscy to rozumieją. Nie trzeba jednak zapominać, że ziemie neutralne są zawsze rajem dla szpiegów.

Od granicy francuskiej do Charleroi przez Chimay-Walcourt na ziemiach walońskich roi się od Niemców. Coprawda, władze belgijskie roztoczyły surowy dozór nad cudzoziemcami.

Mają oni atoli prawo swobodnego poruszania się na ziemiach Belgów. Nie można tego prawa odmówić także Niemcom.

W Momignies, nad granicą francuską, widziałem mężczyzn, oczekujących osób przybywających z Francji. Robotnicy ci, patrioci, dumni z potęgi mocarstw demokratycznych, opowiadają chętnie te szczegóły mobilizacji, które im są znane.

W Charleroi w jednej z kawiarń, pewien Niemiec, dowiedziawszy się, że przyjechałem z Francji, zbliżył się do mnie i do szofera Belga, który prowadził mój wóz. Niemiec podał się za Flamandczyka, byłego uczestnika wojny światowej. Postawił on nam szereg bardzo zręcznych i napozór niewinnych pytań.

Odpowiedzieliśmy w pewnej chwili, że po Niemcach można się wszystkiego spodziewać. Niemiec zapytał nas następnie, czy w Północnej Francji kopie się szańce. Mój towarzysz ze śmiechem odpowiedział Niemcowi.

— „Komisarzu Mueler, czy pan nas bierze za głupców?"

Niemiec zzieleniał. Poznano w nim bowiem komisarza policji z roku 1917, który wsławił się podczas okupacji niemieckiej we Francji Północnej.

Krótka ta historia ma swoją wymowę. Wykazuje ona, że należy być bardzo ostrożnym, nawet u przyjaciół.

Milczenie jest złotem...

A. G. (Prior).

Walka z drożyzną w Belgii.

Bruksela. — Tut. władze rozpoczęły energiczną walkę z nieuzasadnioną zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby.

We wszystkich gminach Belgii policja i żandarmeria wyszukuje kupców, tak grosztów, jak i detalistów, którzy gromadzą towary a nie chcą ich sprzedawać, oczekując na zwyżkę cen.

Setki dochodzeń są w toku. Poza tym tuci kupcom gromadzone towary zatrzymano i sprzedano konsumentom po cenach normalnych.

Krowa wysadziła most w powietrze.

Bruksela. — Na rzece oddzielającej Wielkie Księstwo Luksemburskie od Niemiec most koło Bivess sur l'Our został podminowany, aby w razie niebezstwa, mógł być wysadzony w powietrze.

Ostatnio na pobliskiej łące pasła się krowa, która w pewnej chwili zaczepiła nogą o kabel, połączony z miną, i spowodowała wybuch. Most rozpadł się na kilka części. W sąsiednich domach powypadały wszystkie szyby.

Wszystkie INSTRUMENTY MUZYCZNE lepsze i tańsze
Jules BRALERET
Boulevard Gambetta, Tel. 9
MARLES les MINES (P. de C.)
Ułatwienia w płatności —
Wysyłka na całą Francję.
Piszcie nam.

Obrona przeciwlotnicza.

Domowy sposób sporządzenia taniej maski przeciwgazowej.

Poniżej zamieszczamy wyjaśnienie, w jaki sposób tanim kosztem przyrządzić sobie samemu domowym sposobem maskę przeciwgazową. Przepis na sporządzenie maski wywodzi się z kursów przysposobienia wojskowego do obrony przeciwlotniczej w Polsce.

Gaze (kupować należy w sklepach aptecznych szerok. 1 m., dług. 6 m.) nawijany na tekturę dług. 1 m., szer. 20 cm., jak to widać na rys. 1. Po nawinięciu, wyciągamy tekturę.

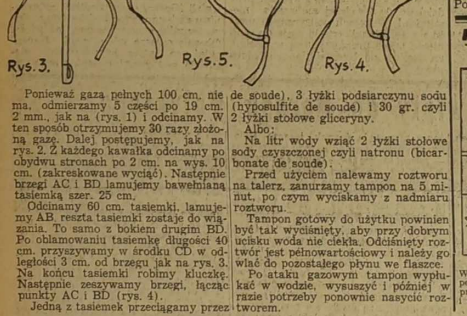

Ponieważ gaza pełnych 100 cm. nie ma, odmierzamy 5 części po 19 cm. 2 mm., jak na (rys. 1) i odcinamy. W ten sposób otrzymujemy 30 razy złożoną gazę. Dalej postępujemy, jak na rys. 2. Z każdego kawałka odcinamy po obydwu stronach po 2 cm. na wys. 10 cm. (zakreskowane wyciąć). Następnie brzegi AC i BD łamujemy bawełnianą tasiemką szer. 25 cm.

Odcinamy 60 cm. tasiemki, łamujemy AB, reszta tasiemki zostaje do wiązania. To samo z bokiem drugim BD. Po oblamowaniu tasiemkę długości 40 cm. przyszywamy w środku CD w odległości 3 cm. od brzegu jak na rys. 3.

Na końcu tasiemki robimy kluczkę. Następnie zeszywamy brzegi, łącząc punkty AC i BD (rys. 4).

Jedną z tasiemek przeciągamy przez kluczkę tasiemki środkowej, która po założeniu tamponu przechodzi między oczy na czoło i głowę. W ten sposób umacnia i podtrzymuje się dobrze tampon (rys. 5).

* * *

Po uszyciu tamponu przyrządzamy płyn w zimnej wodzie, który przechowujemy w butelkach dobrze zakorkowanych, mianowicie:

Na litr wody, 2 łyżki stołowe sody czyszczonej czyli natronu (bicarbonate de soude), 3 łyżki podsiarczynu sodu (hyposulfite de soude) i 30 gr. czyli 2 łyżki stołowe gliceryny.

Albo:

Na litr wody wziąć 2 łyżki stołowe sody czyszczonej czyli natronu (bicarbonate de soude).

Przed użyciem nalewamy roztworu na talerz, zanurzamy tampon na 5 minut, po czym wyciskamy z nadmiaru roztworu.

Tampon gotowy do użytku powinien być tak wyciśnięty, aby przy dobrym ucisku woda nie ciekła. Odciśnięty roztwór jest pełnowartościowy i należy go wlać do pozostałego płynu we flaszce.

Po ataku gazowym tampon wypłukać w wodzie, wysuszyć i później w razie potrzeby ponownie nasycić roztworem.

Pierze Polskie ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgję. Czyste gęste, do darcia po . . . . 85.— i 45 fr. kg.
Darte ręcznie po 50.- 60.— 75.— i 85 fr. kg.
Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg.
Na wyprę, gwar, damasz, garnitury, obruszy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach.
Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Ogłoszenia Drobne.
RÓŻNE.
ZGUBIONO
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kamionka Strumiłowa na nazwisko Grzegorza Bałyka, ur. dn. 1. 8. 1887 r. w Rzepniowie. Niniejszym unieważniam ją.
(142.35 sg.)

UWAGA!
Zamieszczający ogłoszenia drobne.
Zawiadamiamy naszych czytelników, że wizowanie ogłoszeń drobnych przez Komisarza Policji, nie jest już potrzebne.
Stosownie do nowych poleceń Władz kontrolujących, możemy zamieszczać ogłoszenia drobne pod następującymi warunkami:
1) Ogłoszenia mogą się ukazać dopiero 48 godzin po oddaniu ich w naszych biurach;
2) Ogłoszenia nie powinny zawierać żadnych skrótów;
3) W ogłoszeniu powinien być zamieszczony dokładny adres ogłaszającego się, bez zaznaczenia nazwy jakiejkolwiek innej miejscowości lub numeru telefonu;
4) Zgłoszenia „pod numer" jak i zwracanie interesantów do „Narodowca" po odbiór adresu, nie jest więcej dopuszczalne.
Ze względu na obecne warunki, zawiadamiamy naszych Czytelników i Klientów, że wszelkie ogłoszenia płatne są zgóry. Upraszamy więc zainteresowanych o nadesłanie nam ogłoszeń wraz z należnością, by uniknąć straty czasu.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON (Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

Z latarnią szukając
nie znajdzie się człowieka który by nie uznał
korzyści płynących z ogłoszeń
zamieszczonych w
„Narodowcu"

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Stanisław Ostojak — LENS
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

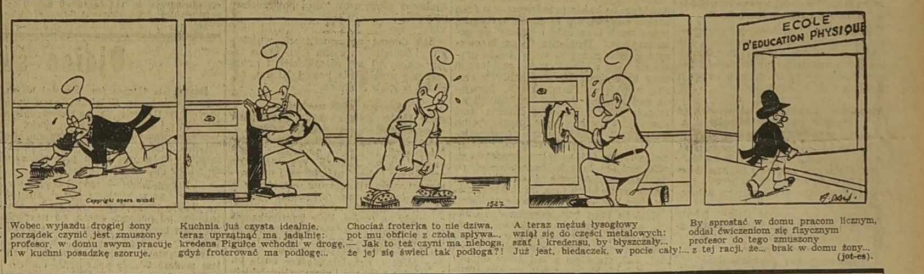

Wobec wyjazdu drogiej żony porządek czynić jest zmuszony profesor w domu swym pracuje i w kuchni posadzkę szoruje.

Kuchnia już czysta idealnie, teraz uprzątnąć ma jadalnię: kredens Pigułce wchodzi w drogę, gdyż froterować ma podłogę...

Chociaż froterka to nie dziwa, pot mu obficie z czoła spływa... — Jak to też czyni ma nieboga, że jej się świeci tak podłoga?!

A teraz mężuś łysogłowy wziął się do części metalowych: szaf i kredensu, by błyszczały... Już jest, biedaczek, w pocie cały!...

By sprostać w domu pracom licznym, oddał ćwiczeniom się rzyczynny profesor do tego zmuszony z tej racji, że... brak w domu żony...

(jot-es).

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ

200) (Ciąg dalszy).

Szambelanowa ledwie rozumiała te utyskiwania, ciężar jakiś tłoczył jej piersi. Przeżyła w tym pałacu tyle chwil ponurych, tyle dni smutnych, a tak długich! I odjeżdża może na gorsze! I odjeżdża, nie powiedziawszy słowa do człowieka, pod dachem którego znalazła schronienie, którego żona była, a schron mu ostatnie godziny życia zatruła! Stało się; nieśmiałość, niepewność, czy jej nie zelżą, odebrała jej odwagę! Chciała, zwlekała i tak zeszło!... I odjeżdża, a wyrzut, a świadomość złego rozstania się, a raczej odjechania obojętnego, lekceważącego nawet widmo śmierci, unoszące się nad tym starcem, za każdą piędzią ziemi ujechanej będzie za nią ścigać, prześladować... Stało się!

Pani Walewska odetchnęła głęboko, zmogła się i wychyliła z landary, aby marudzącą jeszcze Domagalskiego napomnieć do odjazdu, gdy tuż przy drzwiczkach ukazała się jej pomarszczona twarz pana Anastazego.

Szambelanowa na widok męża po bladła i rzuciła się w tył karety.

Pan Anastazy, nie zwracając uwagi na zaklęknienie pani Walewskiej, wyciągnął rękę ku twarzyczce dziecka i chwiał nią, i kłapał bezębną szczęką, i szeptał jakieś słowa.

— W imię Ojca i Syna! — bąknął głośniej pan Anastazy i urwał.

Szambelanowej dech zamarł, oczy ku mężowi zwróciła, rękę wyciągnęła.

Pan Anastazy trząsł się kłapał szczęką i stał skulony, zgięty zaparty oburącz na lasce.

— Panie... panie! — wyjąkała z wysiłkiem pani Walewska.

Pan Anastazy odwrócił się ku żonie, spojrzał na nią wyblakłym, smutnym wzrokiem, ujął jej rękę i do ust przycisnął.

— Nie — jam nie warta!

— To ten! — bełkotał szambelan. — Już tak... a gdyby... to mi tego... cesarzewiczowską mość przywieź! Już mi przywieź!... W imię Ojca i Syna!...

Pani Walewska chciała odpowiedzieć, lecz zabrakło jej słów, zabrakło sił, zabrakło myśli, zabrakło krwi w mózgu. Widziała białą perukę męża, chylącą się przed nią, rozumiała co do niej mówił, słyszała chrobot, dobywający mu się z gardła, i patrzyła, jak wielka łza zerwała mu się z obrzękłej powieki i na jej rękę padała, a ledwie ze zmatwiczym uściskiem dłoni zdołała stwierdzić, że czuje, że w każdej sekundzie dwakroć własne życia przeżywa, że cała duszą się korzy, że w tej chwili klęczy.

VIII.

Gdy w dniu dwudziestym marca 1811-go roku rozległ się pierwszy strzał armatni pod Domem Inwalidów w Paryżu, stolica Francji zatrzęsła się w posadach, stłumiła rozgwar, zaparła oddech i jęła dalsze salwy liczyć...

Ustał ruch uliczny, pomruk wielkomiejski zcichł raptownie, zamarły na ustach ludu paryskiego i piosenki i żarty, i skargi, i polityczne wywody i gawędy. Rzemieślnicy w fabrykach i warsztatach ani jednym uderzeniem młota, ani jednym zgrzytem pilnika, ani jednym warknięciem tokarni nie śmieli przerwać gromkiego huku, bijącego ponad korytem Sekwany. Kupcy u cinali zgiełkliwe targi, nauczyciel na odgłos pierwszego strzału milkł, nie kończąc zdania i razem z rozszemraną przed chwilą gromadką młodzieży pogładał niespokojnie ku dygoczącym szybom okiennym; śląc cący nad panierami kancelista zatrzymywał bezwiednie skrzypiące pióro. Mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, panowie i słudzy, szlachta i mieszczanie, oficerowie i żołnierze, republikanie i rojaliści, zapalenci stronnicy Burbonów i wierni potędze Napoleona, w dostatkach opływający potentaci i bezdomni nędzarze, kto żyw, słuch wytężał i liczył wycia armatnie.

Skupienie, wzruszenie było tak wielkie, tak powszechne, jakby Paryż ówczesny nie był stolicą Marsa, jakby nie w nim poczynały się od kilkunastu lat bojowe pobudki, jakby nie on rozkazywał żołnierzom burzacym i budującym trony, rwącym królestwa, szarpiącym granice państw, wyrokującym o losie ludów jakby baterie pod Domem Inwalidów odzywały się po raz pierwszy, jakby gromem nie zwykły witać każdej wygranej bitwy, każdej uroczystości, każdego wjazdu cesarza, każdej rocznicy, związanej z imieniem Bonapartego, jakby salwa armatnia była Paryżowi nowiną!

...Raz... dwa... trzy... cztery! — liczył Paryż tchem jednym, liczył z dreszczem niepewności, z zaklęknieniem, bo liczba strzałów miała mu być wyrokiem rozstrzygającym zapytania o jutrze, miała mu dać moc albo niemoc, jedność lub rozprzężenie, pewność spokojnej przyszłości lub niepokój nowych przewrotów...

...Dziesięć, jedenaście, dwanaście! — mówiły równocześnie i pałace przedmieścia St. Germain i ubogie kamieniczki na Popincourt i Montmartre, i dworki pod Polami Elizejskimi, i ubogie domki pod Buttes Chaumonts.

Zapowiedź o wyczekiwaniu na rozwiązanie cesarzowej Marii Ludwiki, ogłoszona zawczasu Paryżowi była krótka, lakoniczna. Jeżeli nowonarodzone dziecię będzie płci męskiej, armaty dadzą nie dwadzieścia jeden strzałów, ale sto jeden.

— Szesnaście, siedemnaście, ośmnaście! — rachował Paryż coraz ciszej, coraz trwożliwiej.

Na wschodzie Europy zczezła wszelka chęć oporu francuskiemu orężowi. Hiszpania lada godzina broń złożyć musi. Anglia, zrujnowana blokadą celną, już czeka okazji, aby podać rękę do zgody, a upokorzyć się i pokój pełen triumfu zabłyśnie Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi).